Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6,50
Bez dostawy . . . . zł. 6,—
Zagranicą . . . . zł. 9,50
Konto P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9079. *Lwów, niedziela 22 grudnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Dzisiaj nominacja nowego gabinetu?

Szalony czyn furjata we Lwowie. - Nagły zgon dr. Cygi.- Naiwny kupiec z Rawy ruskiej. - Jasion świadkiem zbrodni.

ROKOWANIA W SPRAWIE POLSKO-NIEM. TRAKTATU HANDL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. grudnia. (Z) W związku z powrotem **posła Rauschera** z Berlina do Warszawy, utrzymują w kołach niemieckich, że **nie zanosi się na dalszą przerwę w rokowaniach z rządem polskim o układ handlowy.** Poseł Rauscher pozostaje przez święta w Warszawie i **zamierza kontynuować rokowania.**

—o—

MAPA LOTNICZA POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. grudnia. (st) W najbliższych dniach ukaże się w sprzedaży ogólnej **mapa lotnicza Polski** opracowana przez zakład kartograficzny **prof. Romera we Lwowie**, a zamówiona przez min. komunikacji. Mapa ta zaopatrzona w objaśnienia w języku polskim i francuskim obejmuje cały teren Polski wraz z terenem lotniczym krajów ościennych. Na mapie Polski uwidocznione są wszystkie połączenia i szlaki lotnicze z Łotwą, Litwą, Rosją sowiecką, Czechosłowacją, Rumunją, Austrją i pograniczem niemieckiem



(Do artykułu na str. 10-tej.)
DRAMATYCZNE SPOTKANIE.

Wstrząsająca katastrofa w Amsterdamie

SPOWODOWANA ZOSTAŁA KATASTROFA KOTŁA PAROWEGO NA HOLOWNIKU.

Berlin, 20. grudnia. (PAT) Z Amsterdamu donoszą: Dziś o godz. 5 nad ranem nastąpiła **silna eksplozja kotła parowego na holowniku.** Siła eksplozji była tak wielka, że dwaj robotnicy, znajdujący się na holowniku wyrzuceni zostali ponad dachy kilka domów. Ciała ich znaleziono w odległości kilkuset metrów zupełnie zniekształcone. Pozatem dwie inne zostały zabite. Szereg osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Straty materjalne wyrządzone przez eksplozję są bardzo wielkie. **Kilka domów pod parciem powietrza** zawaliło się. Szereg robotników odniosło obrażenia cielesne. **W olbrzymiem promieniu od miejsca katastrofy wszystkie** szyby powylatywały. **Pękł również przewód gazowy,** skutkiem czego wybuchł pożar.

—o—

Naprawa Sejmu.

Lwów, 21 grudnia.

Onegdaj przystąpiła Komisja regulaminowa do prac na pozór odległych od wielkich problemów współczesnej polityki polskiej i jej bieżącego kryzysu. Przedmiotem dyskusji i uchwał są **drobiazgowe postanowienia regulaminu sejmowego.**

Dlaczego właśnie teraz? Oto dlatego, ponieważ sprawa ta **najściślej wiąże się** i z wielką polityką i z kryzysem parlamentaryzmu. Jest uderzającym przykładem na to, jak drobne przyczyny wywołują wielkie skutki. Jeśli prace, w tym kierunku podjęte, pójdą po właściwej linji, okaże się, że i te wielkie skutki znikną po likwidacji drobnych przyczyn.

Może zresztą nie są tak małoważne. Należy przypomnieć tutaj, jak wielki nacisk przykładał Marsz. Piłsudski **do trybu prac sejmowych.** Ile słów namiętnego potępienia kierował pod adresem **„złych obyczajów“**, które były nie tylko przywarami charakterów poselskich, ale w dużej mierze także **wadami systemu pracy.** Pamiętamy dalej, że jednem z głównych ogniw kampanji przeciwsejmowej była **„nieproduktywność“ Sejmu**, wyrażająca się w potopie słów, w powolności postępowania, w swawoli czynnika opozycyjnego i obstrukcyjnego.

Aby dalej zrozumieć sens tych zarzutów, trzeba i to przypomnieć, że wady regulaminu sejmowego były nie tylko **wynikiem pomyłek i braku doświadczenia.** Regulamin, którego faktycznym twórcą był ówczesny marsz. Trąmpczyński, powstawał **w atmosferze przerostu władzy Sejmu i walki, wydanej jedynemu wówczas rzecznikowi równowagi władz — Marsz. Piłsudskiemu.** Zadaniem tego regulaminu było zabezpieczyć suwerenność Sejmu w zakresie pracy wewnętrznej i **choćby kosztem jej zahamowania.** Pod tym względem jest regulamin **uzupełnieniem tych postanowień Konstytucji, których zmiana dojrzała dziś do realizacji.**

Pod tym kątem rozpatrując sprawę, widzimy w rewizji regulaminu sejmowego **symboliczny początek naprawy ustroju,** początek uczyniony na wąskim, lecz donioslym odcinku. Ze sposobu pracy Komisji regulaminowej można wnosić, że sprawa potraktowana została rzeczowo i na ogół słusznie.

Tendencją projektowanych zmian jest **zapewnienie obradom spokoju,** uniemożliwienie obstrukcji ze strony mniejszości i obrona mniejszości przed zmajoryzowaniem. Praca Sejmu ma być **bardziej sprężysta,** przewlekanie obrad nad budżetem i ich psucie przez nieodpowiedzialne wnioski utrudnione. Projekty, przedłożone przez rząd, nie mogą zostać odrzucone bez odesłania ich do komisji. Inne zmiany mają za cel ustalenie pewnych wypadków spornych i nadanie im właściwego komentarza.

Łatwo pojąć, że sama zmiana pisanego prawa jeszcze **stosunków nie poprawi.** Parlament, wyposażony w najlepszy pod słońcem regulamin, może okazać się mniej zdolnym do pracy niż parlament, rządzący się bez regulaminu, lecz tylko mocą uświęconych zwyczajów. Jednak, gdy — jak u nas — **takiej tradycji brak, tam przepis staje się czynnikiem nader doniosłym.** Hamuje i powściąga, a przedewszystkiem **wychowuje i wdraża w dyscyplinę.** Jest katechizmem, którego zasady muszą wejść w krew.

Dobrze się stało, że bez fizycznego nacisku z zewnątrz, lecz z własnej inicjatywy posłowie podjęli się zadania, którego celem jest **uzdrowienie i rehabilitacja naszego młodego parlamentaryzmu.**

Jak to ongiś bywało...

Min. Kwiatkowski o gangrenie organizmu państwowego przed majem 1926 r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. grudnia. (Z) Minister przemysłu i handlu **Kwiatkowski wystosował odpowiedź na oświadczenie b. premjera i ministra skarbu Władysława Grabskiego.** Powołując się na przedstawioną **w odczycie lwowskim** dnia 1. grudnia różnicę stosunków **między rządami przedmajowymi a obecnym,** min. Kwiatkowski stwierdza, że wystąpieniem swojem **prem. Grabski zmusił go do dalszego precyzowania zarzutów wbrew zamiarowi.** Min. Kwiatkowski powołuje się **na sprawozdanie prezesa Banku Gospod. Kraj.,** przedstawione na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Min. 9. listopada 1927. Sprawozdanie to **nie było przeznaczone dla jakiejkolwiek walki politycznej** lub dla dokuczenia komukolwiek z b. członków rządu, przedstawiało rządowi **sytuację i grzechy przeszłości Banku Gosp. Kraj., obciążające** dotkliwie teraźniejszość i przyszłość.

Kredyt dla Banku Ludowego.

Na str. 28 i dalszych tego sprawozdania jest napisane: **...Jednem z tych zagadnień jest wpływ, jaki miały na działalność Banku sfery polityczne sejmowe bez względu na kierunek polityczny“.** Otóż rzeczywiście **ten wpływ był bardzo silny,** wywierany był na Bank **albo bezpośrednio,** a więc drogą bezpośrednich interwencji tych czy innych posłów lub klubów, lub **pośrednio przez Ministerstwo skarbu.**

Do takich transakcyj politycznych zaliczam: 1) **kredyty udzielane Bankowi Ludowemu** (następuje dopisek, wymieniający partję polityczną). Udzielany kredyt Bankowi Ludowemu był traktowany przez Bank Gosp. Kraj. jako **zlecony przez Min. skarbu.** Mimo posiadanych informacyj przez Bank Gosp. Kraj. niekorzystnych dla kredytobiorców, mimo świadomości, że przedstawione zabezpieczenie **nie odpowiada ani statutowi, ani stosowanej w Banku praktyce,** powiększano z dnia na dzień wysokość udzielanych kredytów, a **nawet tolerowano samowolne przekroczenia uchwalonych kwot.**

„Z uwagi na nacisk sfer politycznych..“

Najwyższa Izba Kontroli Państwa w swojem sprawozdaniu cytuje **własnoręczną adnotację jednego z dyrektorów Banku Gosp. Kraj.,** umieszczoną na prośbie Banku Ludowego, brzmiącą dosłownie: **„Informacje niekorzystne, warunków do udzielenia kredytu niema. Z uwagi na nacisk sfer politycznych wnoszę przyznać kredyt“.** W ten sposób zadłużenie Banku Ludowego z czasem doszło **do sumy 600 tys. zł.** Bank Ludowy znajduje się obecnie w stanie likwidacji, suma zaś zaprotestowanych weksli została zapisana na rachunku bieżącym. **Przypuszczalna strata Banku Gosp. Kraj. wynosi około pół miljona zł.**

Pan poseł i jego szwagier.

2) Kredyty udzielone fabryce „Irena“ **(znowu następuje wymienienie stronnictwa, jednego posła po nazwisku i jego szwagra),** należy zaliczyć również **do rzędu zleconych przez Ministra skarbu.** Dnia 2. czerwca 1924 fabryka papieru w Stasowie wnosi do Banku Gosp. Kraj. **prośbę o udzielenie kredytu długoterminowego na odbudowę fabryki.** Powyższa prośba została zaopatrzona przez jednego z dyrektorów Banku Gosp. Kraj. odręczną adnotacją: **„Obrzydliwe kłamstwo, cele kredytu całkiem inne, będziemy mieli z tym kredytem duży kłopot. Wniosek na odmowę“.** Do chwili obecnej zadłużenie firmy „Irena“ wykazuje **około pół miljona zł., przy niedostatecznem zabezpieczeniu tej sumy.**

Bańczki warszawskie.

3) Kredyty udzielone **Bankowi Stowarzyszenia mechaników** (podane zainteresowane stronnictwo). W chwili udzielania kredytu przez Bank Gosp. Kraj. firma była pod bilansem. Instytucja znajduje się w stanie likwidacji, a **straty dla skarbu państwa są nieuniknione.**

4) Kredyty udzielone **Bankowi Narodowemu** w wysokości 250 tys. zł. na weksle 3 mies. **Weksli nie wykupiono,** a płatność ich odroczono. Przed upływem tego terminu Bank Narodowy powołując się na rozmowę ówczesnego Premjera wystąpił do Ministra skarbu **z wnioskiem sprzedania Bankowi Gosp. Kraj. swego domu wraz z urządzeniem.** Transakcję tę przeprowadzono. NIKP poważnie kwestjonuje te transakcje pod względem celowości oraz jako kupno pozabudżetowe.

Następnie min. Kwiatkowski powołując się zresztą na te same cyfry i dane, jakie przedłożył w odczycie lwowskim — **cytuje szereg dalszych informacyj o kredytach uzupełnianych np. Bankowi Ziemian i Bankowi Zjednoczonych Kooperatyw, Towarzystwu dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Baranowo i w. i.**

Nie dam!

Wreszcie p. min. Kwiatkowski konkluduje, przytaczając tylko **jeden przykład charakterystyczny i typowy.** Oto min. Kwiatkowski był także osobiście **petentem u Władysława Grabskiego, prosząc go o kredyt jednego miljona złotych bonów przed wprowadzeniem waluty złotowej.**

Minister wyjaśnia, że nie zabiegał o kredyt osobiście, gdyż w życiu żadnych interesów nie prowadził, a pobory własne wystarczały mu. **Prosił o kredyt dla państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie.** Ówczesny rząd usiłował fabrykę bądź to sprzedać, bądź wydzierżawić. **Prasa niemiecka alarmowała wówczas cały świat, że Polacy niszczą to olbrzymie dzieło kultury gospodarczej.** Wybitni chemicy francuscy ostrzegali. Zaopatrzony w argumenty cyfrowe i rzeczowe p. Kwiatkowski udał się do premjera Grabskiego z prośbą o pomoc. Mimo to jednak otrzymaliśmy dla Chorzowa złowrogą wiadomość: **„nie dam“.**

A więc walczyliśmy — pisze Minister — z ogromnemi trudnościami, nieświadomi nawet tej prawdy, że **na złe sprawy pieniądze się wciąż znachodzą.** Ale sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc.

Po protekcję do pana Korfantego.

Wreszcie uświadomiony o tym stanie rząd ówczesny **polecił udać się po pieniądze dla Chorzowa do p. posła Wojciecha Korfantego.** Polecenie otrzymaliśmy w sposób zupełnie formalny i formalnie je załatwiliśmy. **Dwóch dyrektorów Chorzowa po dłuższem wahaniu, udało się do Katowic na audjencję do Korfantego.** I tu w kilku słowach zakomunikowaliśmy dyspozycje Ministra. P. Korfanty oświadczył, że **pieniądze dla Chorzowa mogą się znaleźć, ale „rząd musi przysłać innych ludzi, takich mianowicie, z którymi on w sprawach interesu może rozmawiać innym, zrozumiałym dla niego językiem“.** Podziękowaliśmy za odpowiedź jasną i odeszliśmy.

Ale z faktu powyższego **wyciągnęliśmy naukę. Zrozumiałem, że dla załatwienia sprawy państwowej nieodzowne jest pośrednictwo posłów sejmowych. Znałem** jednego posła w ówczesnym Sejmie, o którym wiedziałem, że o ile przekonam go, **że sprawa jest dobra, słuszna, pań-**

stwowa, to całą Polskę poruszy, ale zginąć jej nie da.

Posłem tym był dr. Kazimierz Bartel. Udałem się do niego o pomoc. Rzeczywiście też w ciągu kilku dni przybyła do Chorzowa pod przewodnictwem dra Bartla wycieczka dwudziestu kilku posłów sejmowych z różnych stronnictw: Wyzwolenia, PPS. i Piasta. Przez cały dzień z poświęceniem studjowali to zagadnienie, a w tydzień później otrzymałem telegram z min. przem. i handlu powiadamiający, że miljon złotych bonów na cele inwestycyjne leży do dyspozycji Chorzowa w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej w Królewskiej Hucie. Od tego czasu Chorzów z własnych dochodów inwestował dalszych 25 miljonów zł., wpłacił pokaźną sumę 10 milj. do kasy państwowej gotówką, płaci olbrzymie na stosunki polskie podatki i również płaci raty Niemcom z tytułu procesu i ugody. Oto właśnie istota poruszonej przezemnie w odczycie lwowskim sprawy. System ten wszczepiał się w mojem skromnem rozumowaniu gangreną do organizmu państwowego, niezależnie od wybitnych zasług, jakie położyli dla państwa niejeden z ministrów i posłów w latach ub. przez osobistą bezinteresowną pracę i niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc należy się pośród nich Władysławowi Grabskiemu.

KREDYTY NA BAZY MORSKIE.

Waszyngton, 20. grudnia. (PAT). Komisja morska izby reprezentantów przyjęła projekt ustawy, który przewiduje **otwarcie kredytu w sumie 7 i pół miljona dolarów na budowę baz morskich na wybrzeżach wschodnich i zachodnich Ameryki w okolicy Kanału Panamskiego i Nahaiti.**

—o—

WYBORY W OKRĘGU SANDOMIERSKIM

sprawdzeniem nastrojów, jakie panują w kraju.

Warszawa, 20 grudnia. (PAT). Niebawem odbyć się mają w okręgu 22 sandomierskim **ponowne wybory do Sejmu**, w związku z unieważnieniem wyniku ostatnich wyborów przez Sąd Najwyższy. **Agitacja w tym okręgu będzie niezwykle ożywiona.** Zapowiada się szczególnie **gromadny wyjazd posłów ze stronnictwa „Wyzwolenie“ i PPS. CKW. w Sandomierskie.** W kołach sejmowych uważają, że rezultat wyborów w sandomierskiem będzie sprawdzeniem nastrojów, jakie obecnie panują w kraju.

—o—

KRA LODOWA NA WIŚLE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. grudnia. (st) Przy temperaturze **6 stopni mrozu na Wiśle pod Warszawą ukazała się pierwsza kra.** Z tego powodu właściciele przystani żeglugi parowej przystąpili do **opróżniania z bagaży swych przystani**, ponieważ w najbliższych dniach żegluga będzie zawieszona, zaś parostatki i przystanie ulokowane zostaną na leże zimowe w porcie praskim.

—o—

Dzisiaj nominacja nowego gabinetu?

Tak utrzymują w warszawskich kołach politycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. (Z) W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że **dzień dzisiejszy, trzynasty dzień przesilenia ma być dniem decydującym. Mówi się, że jutro będzie powołany nowy rząd.** Powołanie na Zamek wybitnych prawników łączy się z życzeniem p. Prezydenta **wysłuchania opinji sfer prawniczych w sprawach konstytucyjnych,** które wiążą się z całą obecną sytuacją polityczną. Prezes sądu apelacyjnego w Warszawie **Dutkiewicz dotychczas nie występował na zewnątrz jako polityk.** Powołanie prezesa sądu apelacyjnego do P. Prezydenta w sprawach konstytucyjnych i przesileniowych jest **dużą sensacją polityczną.** Wczoraj wieczorem odbyła się w Prezydjum Rady Min. **ostatnia herbatka, urządzona przez p. o. Premjera Świtalskiego.** P. Świtalski przyjęcia takie urządzał **stale raz na miesiąc,** na wczorajszej herbatce byli obecni **wszyscy członkowie rządu,** wyżsi urzędnicy i przyjaciele polityczni dra Świtalskiego.

DEMENTI PUŁK. SŁAWKA.

Warszawa, 20 grudnia. (Z) W „Kurjerze Krakowskim“ ukazała się wiadomość, że **prezes klubu BB. pułk. Sławek jest desygnowany na stanowisko szefa nowego rządu.** Pułk. Sławek zapytany dziś rano przez dziennikarzy parlamentarnych **zaprzeczył tej wiadomości,** nazywając ją sensacją i tylko sensacją. Pułk. Sławek na zapytanie, czy jest możliwe, że P. Prezydent zaprosi pułk. Sławka i zaproponuje mu misję utworzenia gabinetu oświadczył: **To możliwe, ale narazie P. Prezydent nic zaproponował, ja nic o tem nie wiem.** Narazie jest to tylko sensacja i to nieprawdziwa. Ja mam jeszcze robotę w Sejmie — zakończył prezes klubu BBWR.

JESZCZE JEDEN KANDYDAT.

Warszawa, 20. grudnia. (Z). Dziś rano rozeszła się pogłoska, że także **ks. Janusz Radziwiłł, przywódca sanacyjny konserwatystów, ma być kandydatem na szefa rządu.** W ten sposób prasa warszawska notuje dziś następujące nazwiska: **Bartel, Sosnkowski, Sławek, Car, Radziwiłł, Kwiatkowski, Prystor i Patek.**

Prof. Bartel i sen. Makarewicz.

PRZYBYLI DO WARSZAWY NA ZAPROSZENIE P. PREZ. RZPLTEJ.

Warczawa, 20. grudnia. (Z). Dziś rano z trzygodzinnem opóźnieniem **przybył do Warszawy prof. Bartel.** Na dworcu kolejowym oczekiwali prof. Bartla **adjutant Prezydenta kpt. Suszyński,** szereg przyjaciół prof. Bartla z b. szefem gabinetu Premjera **drem Stępowskim i por. Zoćwilichowskim.** Prof. Bartel udał się z dworca kolejowego na Zamek i w wczesnych godzinach południowych był przyjęty przez p. Prezydenta.

Warszawa, 20. grudnia. (Z). Do Warszawy przybył dziś rano ze Lwowa równocześnie z prof. Bartlem na zaproszenie kancelarji cywilnej profesor prawa karnego uniwersytetu lwowskiego **sen. Makarewicz,** członek klubu Ch. D. Prof. Makarewicz należy — jak wiadomo — do **małopolskiego klubu Ch. D., który współpracuje z rządem.**

Prof. Bartel u Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 20. grudnia. (Z) Między godz. 6—8 wiecz. **Marsz. Piłsudski przyjął prof. Bartla w generalnym inspektoracie armji.** Następnie odbyła się jeszcze jedna konferencja u P. Prezydenta Rzplitej z udziałem Marsz. Piłsudskiego.

Gorączkowe konferencje na Zamku.

Warszawa, 20. grudnia. (Z) O godz. 12 w południe u **P. Prezydenta na Zamku** odbyła się konferencja, w której wzięli udział **Marsz. Piłsudski, prof. Bartel,** p. o. **premjera Świtalski, prof. Makarewicz, pułk. Sławek,** Prezes sądu apelacyjnego w Warszawie **Dutkiewicz.** Konferencja trwała około 2 godzin, poczem P. Prezydent **odbył rozmowę w cztery oczy z Marszałkiem Piłsudskim.** Po skończonej konferencji **Marsz. Piłsudski odjechał do Belwederu.** O godz. 5 po południu odbyła się

u P. Prezydenta **ponowna konferencja, w której kolejno przyjęci byli o godz. 5-tej prof. Makarewicz, o godz. 5.30 prof. Bartel, o godz. 6 prezes sądu apelacyjnego Dutkiewicz, o 6.30 p. o. premjera Świtalski, o godz. 7 pułk. Sławek.**

OSTATNIE POSIEDZENIE PRZEDŚWIĄTECZNE SEJMU.

Warszawa, 20. grudnia. (Z) Jutro o godz. 11 rano odbędzie się ostatnie przed świętami posiedzenie Sejmu. M. i. sprawozdanie komisji skarbowej i projekt ustawy w sprawie przedłużenia poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wnioskach w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu, sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej **o** nagłym wniosku klubu BB. w sprawie specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie 31. października.

ODWOŁANE POSIEDZENIE KOMISYJNE.

Warszawa, 20. grudnia. (PAT) Dziś pod przewodnictwem posła Diamanda obradowała **komisja sejmowa przemysłowo-handlowa.** Na porządku dziennym znajdował się wniosek w sprawie **zbadania polityki kartelowej rządu, a w szczególności naftowej.** Wobec nieprzybycia na posiedzenie przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu komisja postanowiła zbadać sprawę samodzielnie, powierzając referat posłowi Szydłowskiemu (Piast).

Z ostatniej chwili.

ODJAZD P. BARTLA DO LWOWA.

Rozmowa z warszawskim korespondentem „Gazety Porannej".

Warszawa, 20 grudnia.

(Z) Po skończonych konferencjach prof. Bartel o g. 11.25 **odjechał do Lwowa, żegnany na dworcu kolejowym przez szersze grono przyjaciół i znajomych.** Korespondent Wasz opisał prem. Bartlowi wczorajsze poszukiwania na dworcu kolejowym we Lwowie dla stwierdzenia, czy prof. Bartel rzeczywiście wyjechał do Warszawy (nikt z urzędu ruchu, ani z policji nie widział odjeżdżającego prof. Bartla). P. Bartel z uśmiechem oświadczył, że **umyślnie przybył wcześniej** na dworzec i odrazu wszedł do wagonu sypialnego, aby się wcześniej położyć i uwolnić od pytań. Tylko na kilka minut przybył do przedziału **mjr. Kubala,** aby pożegnać się przed wyjazdem ze Lwowa. Następnie prof. Bartel w żartobliwej formie opowiadał Waszemu korespondentowi w obecności żegnających go osób, **jak codziennie czyta „Gazetę Poranną" i relacje polityczne z Warszawy,** a potem dodał: **„Słuchacze moi też pilnie czytają „Gazetę Poranną i w ostatnich dniach rozkładali ją na stołach przed wykładami".**

Na pytanie Waszego korespondenta, czy prof. Bartel po raz trzeci przybędzie do Warszawy, p. profesor wzruszył ramionami.

OSTATNIE KONFERENCJE NA ZAMKU.

(Z) Liczne konferencje polityczne które odbyły się dziś przy udziale wymienionych w naszych relacjach osobistości, prowadzone przez P. Prezydenta w porozumieniu z Marz. Piłsudskim nie dały żadnych pozytywnych wyników. Pewne jest, że kombinacje dotyczące osoby prof Bartla nie zostały zrealizowane.

KATASTROFA LOTNICZA.

Berlin, 20. grudnia. (PAT) Niemiecki **samolot pocztowy „Teneryfa",** wracający z wysp Kanaryjskich do Berlina z powodu gęstej mgły zmuszony był do lądowania w pobliżu Neu Ruppin, przyczem **doznał wielkich uszkodzeń.** Pilot i kapitan samolotu **odnieśli ciężkie rany.** Monter lżej ranny zdołał dowlec się do miejscowości oddalonej od 10 km od Berlina, skąd telefonicznie doniósł o wypadku.

—o—

Bezpieczeństwo a rozbrojenie.

Wielka mowa Paul Boncoura w Izbie Deputowanych.

Paryż, 20 grudnia. (PAT.) W dalszym ciągu debaty nad budżetem ministerstwa marynarki przemawiał **Paul Boncour,** który oświadczył, że niema znaczenia czy **sprawa rozbrojenia na morzu i rozbrojenia** wogóle będzie rozpatrywana w Genewie, czy w Londynie i przypomina, że **Francja nie może się zgodzić na żadne ustępstwa w sprawie długości okresu służby wojskowej.** Mowca wyraził pogląd, że konferencja londyńska rozpocznie się **pod znakiem porozumienia angielsko-amerykańskiego.** Nie należy, mówił Paul Boncour, aby Francja zapomniała o **zasadzie łączenia sprawy rozbrojenia ze sprawą gwarancji bezpieczeństwa.**

Zdaniem mowcy, Francja zajmie w Londynie pod pewnymi względami **stanowisko odosobnione.** Obawia się on, aby nie otwarto konferencji **pod znakiem parytetu tonażu, co pozwoliłoby Ameryce zrównać się pod tym względem z Wielką Brytanją. W rezultacie zwiększyłoby to tonaż świata.** Według mowcy, stanowisko Francji wobec tej posiadłości **w Afryce północnej** zmusza ją do łączenia kwestji rozbrojenia morskiego **ze sprawą rozbrojenia na lądzie i w powietrzu.** Paul Boncour zwraca się do premjera **Tardieu z wezwaniem,** aby bezustannie powtarzał w Genewie **wyraz „protokół", który powinien pozostać podstawą wszelkiego istotnego rozbrojenia.**

W zakończeniu mowca oświadczył, że na konferencji międzynarodowej **nie wystarczy mieć wolne ręce.**

Nie trzeba czuć się samotnym, przeciwnie, należy mieć przeświadczenie, że towarzyszy nam silne poparcie opinji publicznej. Aprobata izby dla mojego przemówienia, mówił Paul Boncour, pozwoli rządowi stwierdzić, że **w parlamencie istnieje jednogłośna opinja publiczna, dzięki której może on zwyciężyć opozycję** i poprzeć jednogłośne wystąpienie przedstawicieli narodu w celu wykazania solidarności interesów Francji i sprawy Pokoju.

—o—

Papież opuścił Watykan

I UDAŁ SIĘ W SAMOCHODZIE DO KATEDRY ŚW. JANA NA LATERANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 grudnia. (st.) Z Rzymu donoszą: Bez żadnych zapowiedzi oficjalnych w dniu dzisiejszym **Papież po raz pierwszy opuścił Watykan rano o godz. 6.45, udając się samochodem do katedry Św. Jana na Lateranie, gdzie odprawił z okazji swego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Mszę św.** Zamiar ten powstał wczoraj późnym wieczorem. Papież zwierzył się z nim tylko kilku osobom, tak, że publiczność dowiedziała się o tem dopiero wtedy, gdy **Papież już dawno powrócił do swego pałacu. Władze włoskie poinformowane, dały samochodowi papieskiemu asystę kilku policjantów na motocyklach.** Od czasu Piusa IX, żaden Papież nie odprawiał Mszy św. w bazylice Świętojańskiej, uważanej za kościół macierzysty chrześcijaństwa.

DEPESZA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO PAPIEŻA.

Warszawa, 20. grudnia. (AW) „Gazeta Polska" donosi, że z racji jubileuszu kapłaństwa Ojca św. **Marszałek Piłsudski wystosował depeszę następującej treści:** „Proszę Waszej Świętobliwości o łaskawe przyjęcie z racji jubileuszu kapłaństwa **wyrazów mego synowskiego oddania i najgorętszych życzeń natchnionych drogiem wspomnieniem Waszej Świątobliwości w Polsce".**

URZĘDY A WYRÓB KRAJOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. grudnia. (st) Min. spraw wewn. wystosowało do wszystkich urzędów wojewódzkich okólnik, w którym przypomina poprzednie swoje zarządzenie, nakazujące zarządom państwowym w sposób kategoryczny zaopatrywanie się w materjały piśmienne **wyłącznie pochodzenia krajowego**

Raport podkomisji tranzytowej Ligi Nar.

W SPRAWIE STOSUNKÓW POLSKO - LITEWSKICH.

Genewa, 20 grudnia. (PAT.) Dziś zakończyła parodniowe obrady **podkomisja tranzytowa,** wyłoniona przez komisję komunikacyjno - tranzytową w marcu br. wskutek polecenia Rady dla zbadania spraw komunikacyjno-tranzytowych w związku z obecnym stanem stosunków polsko - litewskich. Podkomisja ta powołała w swoim czasie dwa komitety: pierwszy dla ustalenia stanu faktycznego i zbadania skutków gospodarczych dzisiejszego nienormalnego położenia, oraz drugi— komitet prawniczy, w celu **sformułowania opinji jurydycznej.** Interesujące jest bowiem, w jakim stopniu rząd litewski, odmawiając wszelkich układów komunikacyjno - tranzytowych z Polską, **pozostaje w niezgodzie z obowiązującemi umowami międzynarodowemi, przedewszystkiem z art. 23. paktu Ligi.**

Przebieg prac obu komitetów oraz wynik ankiety, przeprowadzonej w czasie podróży członków tych komitetów do krajów zainteresowanych, **zachowane są w ścisłej tajemnicy.** Według zebranych wiadomości, raport zawiera stwierdzenie stanu faktycznego, to jest **zupełny brak jakiejkolwiek komunikacji kolejowej i rzecznej pomiędzy Polską i Litwą,** wykazuje gospodarcze szkody, wynikające z tego stanu rzeczy dla państw bezpośrednio zainteresowanych, jak również dla państw zainteresowanych w tranzycie przez Litwę i Polskę. **Raport wejdzie pod obrady dorocznej sesji komisji komunikacyjno - tranzytowej, która zbierze się w marcu.** Następnie wnioski tej komisji przekazane będą Radzie w maju 1930. Obradom przewodniczył b. premjer portugalski Vasconcellos, który powrócił przed paru dniami z Kowna, a **w najbliższym czasie zamierza udać się do Warszawy.**

Barwy polskie nad Dunajem

Dole i niedole lwowskiej Pogoni na wiedeńskiej arenie sportowej.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Porannej“).

Wiedeń, w grudniu.

Rzadko która ekspedycja wyjeżdżała **z tyloma trudnościami,** co hokeiści Pogoni. Obok formalności paszportowych nasunęły się w ostatniej jeszcze chwili najrozmaitsze **przeszkody, które bynajmniej nie ułatwiły koniecznych w takich wypadkach starannych przygotowań.** Ostatecznie jednak znaleźliśmy się szczęśliwie w sobotę wieczorem na dworcu, odprowadzeni przez ściślejszy sztab klubowy i **kilku nieodłącznych zwolenników.** Drużyna złożona z **Stworzeńskiego, Mauera, Wańczyckiego, Zimmera, Weissberga, oraz Sabińskiego** z LTL. i **Sokołowskiego wraz z Kurczakiem** z Lechji, którzy uzupełnili zespół Pogoni na wyraźną dyspozycję PZHL, **rozgościła się wygodnie w zarezerwowanych przedziałach,** co niemało przyczyniło się do podniesienia nastroju. Okazało się przytem po raz niewiedzieć który, że gdyby w sporcie istnieli tylko **czynni zawodnicy,** nie dochodziłoby napewne do owych niesympatycznych scysyj i intryg, których inicjatorami są zawsze i wyłącznie pt. **„działacze“ klubowi.** Gracze sami, a więc ci, którzy tworzą właściwą istotę klubu, **są przeciwnikami jedynie na boisku, lodzie czy bieżni.** Wszelkie animozje znikają jednak z chwilą, gdy skończą się zawody, pozostają oni wówczas jedynie kolegami „po fachu“, **przekomarzającymi się co najwyżej dla lwowskiej „hecy“.** Tak też było i teraz. Obcy, przyglądając się współżyciu ekspedycji, nie domyśliłby się zapewne, że znajdują się w niej również **ludzie z pod obcego znaku.** Harmonja, zgoda, ambicja, wzajemny szacunek — oto **rezultat pierwszych dni współżycia.**

Podróż do Wiednia przeszła **bez większych wypadków.** W Dziedzicach dołączył się do nas **Zbyszek Kuchar,** wnosząc wiele humoru, werwy i... **najnowszych cieszyńskich „szlagierów“.** Tam też otrzymaliśmy z rąk delegata PZHL. p. **Popiela** paszporty, oraz niemniej ważną **amunicję szylingową.** Granice minęliśmy bez przeszkód. Ekspedycja sportowa cieszy się jak zwykle **względami P. T. celników.**

Na dworcu i kwaterze.

Pierwsza nieprzyjemność spotkała nas dopiero **na dworcu w Wiedniu.** Na przywitanie nasze zjawił się bowiem jedynie w zastępstwie gen. konsula p. Morawskiego miły lwowski druh, dezerter z pod znaku dziennikarskiego, p. **Lech, który biurko redakcyjne zamienił na dyplomatyczny stolik.** Mimo skrzętnych poszukiwań nie udało nam się natomiast **nikogo odkryć z przedstawicieli austrjackiego Związku,** którzy byli nam o tyle potrzebni, że znali adres **zarezerwowanej dla nas kwatery.** Z chwilą, gdy wsiadaliśmy już do tramwaju, by skorzystać chwilowo z gościnności konsulatu, nadbiegł **zdyszany sekretarz „Eishockeyverbandu“ p. Weinberger** w tow. drugiego dygnitarza p. **Dürschmida,** znanego niegdyś piłkarza. Okazało się, że **nastąpiło małe qui pro quo.** Delegaci Związku oczekiwali nas bowiem **na dworcu Wschodnim** i dopiero w ostatniej chwili zorjentowali się, że **południowy kurjer z Polski zajeżdża na dworzec Północny.**

Wyjaśnienie przyjęliśmy z zadowoleniem do wiadomości, mniej natomiast ucieszył nas fakt, że **zakwaterowano nas w schronisku dla młodzieży** (Jugendherberge), gdzie obowiązuje ostra dyscyplina, jak **zakaz palenia papierosów, śpiewania i późnego wracania do domu.** Wobec więcej niż przystępnej ceny pogodziliśmy się jednak z losem, wierząc, że **przemyślnym sportowcom uda się jakoś obejść surowe przepisy.** Nie pomyliliśmy się też pod tym względem. Przedewszystkiem bowiem okazało się, że **funkcję portjera w czcigodnej instytucji spełnia nie mniej, nie więcej, tylko sam p. Duschek,** mistrz austrjackiego maratonu, który dla „potrzeb“ podróżników sportowych miał **jak najdalej idące wyrozumienie,** a ponieważ i drugiego cerberusa udało nam się ugłaskać **troską o zdrowie małżonki, losy dziatek i całej familji,** więc też w rezultacie djabeł nie okazał się taki czarny i **po 24 godzinach oswoiliśmy się ze surowymi rygorami,** albo jeśli kto woli, — **one dostosowały się do nas.**

Przygotowania do walki.

Niedzielne popołudnie poświęcone zostało **całkowicie odpoczynkowi,** wieczorem znaleźliśmy się na torze Wiener Eislauf-Verein, by **odbyć pierwszy w roku bieżącym trening.** Było to dla graczy naszych **dziwne uczucie przy sześciustopniowem cieple balansować na łyżwach,** przyczem okazało się, że rok przerwy **nie mija bez śladu.** Niestety, **tor był w dniu tym też w bardzo złym stanie,** tak, że właściwy trening z kijkami i krążkami, rozpoczęty dopiero po godz. 21-ej, **przypominał raczej wodne polo niż lodowy hockej.**

Poniedziałek minął **na uzupełnieniu ekwipunku, ostrzeniu łyżew** itp. przygotowaniach przed ciężką batalją. Nastrój był bardzo dobry, jeśli nawet wobec nierównych warunków **liczono się z przegraną, to nikt nie spodziewał się, że nastąpi ona aż w tak wielkich rozmiarach.** O 21-ej wieczorem znaleźliśmy się na **placu Engelmanna,** gdzie stawiła się również Legja, która przyjechała w południe **z Warszawy** i również z zapałem oddała się treningowi. Mimo pessymizmu Stogowskiego, który okazał się jak zawsze serdecznym druhem, gracze nasi wierzyli, że **jakoś to będzie.** Niestety, tym razem **wiara zawiodła.** Istnieją bowiem sytuacje, w których **nawet najlepsze chęci i ambicja nie wystarczają.**

Cudów w sporcie mimo wszystko **niema.** W równorzędnych warunkach można mieć mniej lub więcej szczęścia, tam jednak, gdzie zachodzi zbyt wielka rozpiętość, **sprawa bierze normalny obrót, t. zn. drużyna będąca u progu sezonu zupełnie bez treningu musi przegrać,** a gdy dzieje się to na lodzie, to nawet **w katastrofalnym stosunku.**

Klęska i jej przyczyny.

Sprawozdanie z meczu przeciw Pötzleinsdorfer S. C. podaliśmy już w drodze telefonicznej. Dziś wypada nam jedynie uzupełnić, że **od pierwszego gwizdka widoczną była silna przewaga gospodarzy,** którym utrzymanie się na lodzie, zwrotność i szybki start **nie sprawiały najmniejszych trudności.** Nasi gracze nietylko nie ustępowali im pod tym względem, ale co gorsze, **zapomnieli poprostu, jak należy grać w hockeja, dzięki czemu popełniali szereg błędów taktycznych, których w ub. roku już na szczęście nie widzieliśmy.** Nieumiejętne atakowanie przeciwnika, będącego w posiadaniu krążka, zupełny **brak kombinacji,** przyczem **brak należytego opanowania ciała i krążka,** wszystko to złożyło się na porażkę, tembardziej, że Pötzleinsdorf **wykazał nieprzeciętną formę i jest dzisiaj bezsprzecznie bardzo silną drużyną.** Ertl i Tatzer, których już w roku ub. podziwialiśmy w Krynicy, zaliczają się dzisiaj bezsprzecznie **do wiedeńskiej „ekstraklasy“** i znajdą się z całą pewnością **w drużynie reprezentacyjnej swego kraju.** Pozatem mają oni w Schmuckerze dobrego partnera, ułatwiającego pociągnięcia kombinacyjne.

Z naszych graczy **trudno kogoś specjalnie wyróżnić, czy też zganić.** — Wszyscy starali się dać ze siebie jak najwięcej, a że nie było tego wiele, to już wina nieszczęśliwej sytuacji, w jakiej się znaleźli, grając z przeciwnikiem, trenującym już od trzydziestu dni.

Klęska poniedziałkowa, mimo wszelkich momentów usprawiedliwiających, **podziałała na ekspedycję deprymująco,** tembardziej, że nagły opad śnieżny uniemożliwił przeprowadzenie regularnego treningu we wtorek, a więc z przeddzień drugiego spotkania.

Drugie spotkanie.

Prasa wiedeńska, zająwszy **bardzo objektywne stanowisko,** podkreśliwszy **brak treningu u Polaków,** którzy napewne więcej umieją aniżeli pokazali, z natury rzeczy **nie przyznawała nam wielkich szans** w walce z Wiener Eislauf-Verein I. B., którego poziom oceniano nie o wiele niżej od poziomu Pötzleinsdorfu. Gdy jeszcze zdecydowano się wzmocnić W. E. V. Trautmansdorfem, Wiedeńczykiem, grającym w drużynie Cambridge, **widoki nasze przedstawiały się wcale nie wesoło** i Stogowskiemu znów zasępiła się mina.

Pierwszy tercjał gry zdawał się **potwierdzać pesymizm reprezentacyjnego bramkarza Polski.** Drużyna nasza grała wprawdzie bez porównania lepiej, niż w poniedziałek, niemniej jednak **dopuściła do utraty dwóch zupełnie niepotrzebnych bramek.** Inna rzecz, że sędzia nie uznał bramki strzelonej przez **Mauera** już w pierwszej minucie gry, odgwizdując rzekomy spalony. Mimo 0:2 w okresie tym byli Lwowianie **zespołem zupełnie równorzędnym,** co uprawniało nas do nadziei, że dalszy przebieg weźmie **szczęśliwszy obrót.** Drugi tercjał nie przyniósł nam niestety lepszego rezultatu. Gra w tym okresie nie stała na zbyt wysokim poziomie. Okazało się wyraźnie, że **napad nasz za mało i niedokładnie kombinuje, dzięki czemu nie dochodzi do pozycyj strzałowych.** W trzeciej i ostatniej części **sytuacja widocznie się zmieniła.** Drużyna nasza rozwinęła wielką ambicję, podniosła tempo i była **przeważnie stroną atakującą.** W pewnym momen-

cie **Sokołowski** wybiwszy krążek, energicznie przebija się wprzód i **strzela pięknie pierwszą bramkę.** Gracze podnieceni podwyższają wysiłki. Po dłuższej zmiennej kombinacji krążek dostaje się do tyłu, chwyta go **Sabiński** i pięknym, dalekim strzałem wyrównuje. Ostatnie minuty dają nam **sposobność wygrania zawodów, niestety jednak Kuchar dwukrotnie pada pod bramką sfaulowany.**

Bez względu na wynik, drużyna nasza **wywarła w drugiej grze znacznie lepsze wrażenie.** Ostry mecz z Pötzleinsdorfem, oraz dzień treningu nie minął bez śladu, to też **postęp był aż nadto widoczny.** Przyznawali to Wiedeńczycy, których **wynik środowy niemile zaskoczył,** ogólnie bowiem liczyli na zwycięstwo i to nawet w wysokim stosunku. Bez przesady stwierdzić można, że **drugim występem gracze nasi znacznie się zrehabilitowali.** I tym razem wszyscy walczyli **bardzo ambitnie.** Wymienić należałoby **Hauera,** który jednak zbyt wiele ufności pokłada w solowej grze. **Stworzeński** znacznie się poprawił. **Sokołowski** wykazał raz jeszcze, że dzięki swej energji i wielkiej sile przebojowej ma wszelkie dane, by znaleźć się **wśród elity naszych graczy. Sabiński** dopiero w trzeciej części gry doszedł do pełnej formy, co pozwala nam wierzyć, że i w tym roku stanie na wysokości zadania. Zbyszek **Kuchar** zrobił się wprawdzie nieco ciężki, jednak cechuje go zwykła całej rodzinie ambicja i werwa. **Zimmer** najszybciej jeszcze przyszedł do formy i dziś już znajduje się we właściwym nastroju. U **Weissberga** idzie to pomalej. **Wańczycki** gra nierównomiernie. Obok doskonałej obrony, za którą zbierał aplauz, zdarzały mu się też ciężkie błędy, które dadzą się uniknąć przez częstszą grę i zdobycie odpowiedniej rutyny. **Na ogół** trzymał się dobrze. **Kurczaka** nie mieliśmy dotychczas sposobności wypróbować. Nadarzy się ona jednak w bież. tygodniu.

Pogoń rozegra prawdopodobnie jeszcze **jedno spotkanie z Mödlingiem, ewent. nawet Cambridge.** Pozatem czynimy starania **o rewanż z Pötzleinsdorfem.**

Narcyz Süssermann.

Szalony czyn furjata we Lwowie.

Podpalił mieszkanie i kołyskę z 6-mies. dzieckiem, poczem sam zginął strawiony płomieniami.

OBŁĄKANIE PO ŚMIERCI UKOCHANEJ SIOSTRY. POZOSTAWIONY SAM Z DZIECKIEM, SZALENIEC WYWRÓCIŁ PŁONĄCY PIEC I WYWOŁAŁ POŻAR. NIE POZNAWSZY MATKI, RZUCIŁ SIĘ NA NIĄ I POCZĄŁ JĄ DUSIĆ ZA GARDŁO. DZIECKO CUDEM URATOWANE. — CIĘŻKA WALKA Z FURJATEM. Z ODNIESIONEGO POPARZENIA TRZECIEGO STOPNIA, ZMARŁ W SZPITALU.

Lwów, 21. grudnia.

(—) Państwo Janiccy, właściciele realności przy ul. Cetnerowskiej 33, w ciągu zaledwie jednego roku, zostali **dotknięci dwoma strasznymi ciosami,** okrywające dom ich ciężką żałobą. Ciosy te, a zwłaszcza wczorajszy pełen

wstrząsających momentów,

poprzedzony wysoce dramatycznemi scenami, wywołał dla rodziny Janickich serdeczne współczucie w całem mieście.

Zrozpaczony po śmierci ukochanej siostry popadł w obłąkanie.

Przed rokiem, po ciężkiej chorobie zmarła młodsza córka pp. Janickich. Fakt ten podziałał niezwykle deprymująco na 20-letniego wówczas brata jej, dentystę-technika, Tadeusza, który siostrę swą kochał najwyższą miłością braterską. Z chwilą jej śmierci, Tadeusz, dotąd wesoły, pełen życia i werwy młodzieniec,

popadł w melancholję i silny rozstrój nerwowy,

graniczący z chorobą umysłową. Rodzice, którzy **jeszcze opłakiwali śmierć swej córki,** widząc niepokojące objawy chorobowe u syna, **oddali go do szpitala powszechnego na oddział chorób nerwowych i umysłowych.** Po kilkutygodniowym tam pobycie lekarze orzekli, że stan zdrowia jego jest tego rodzaju, że **nie może wywołać niebezpieczeństwa dla otoczenia,** wobec czego rodzice zabrali go z powrotem do domu.

I istotnie Tadeusz Janicki, **który miewał do tego czasu**

sporadyczne ataki furji,

znacznie się uspokoił, tak, że mógł nawet poświęcać się swej pracy zawodowej. W tym stanie rzeczy upływały miesiące bez jakichkolwiek większych wstrząśnień w domu pp. Janickich, **aż do wczorajszego przebiegu dnia, który przyniósł wstrząsającą katastrofę.** Oto wczoraj około godz. 10 rano p. Janicka wyszła z domu ze swą zamężną córką, pozostawiając w mieszkaniu Tadeusza

i pod jego opieką 6-miesięcznego wnuka w kołysce.

Po odejściu matki i siostry, naraz Tadeusz Janicki **dostał napadu furji, chwycił obrucz żelazny, rozgrzany do czerwoności piec i przewrócił go na siebie.** Z piecyka wysypały się płonące kawałki węgla i w jednej chwili **płomienie**

objęły postać Janickiego oraz kołyskę z dzieckiem.

Oszalały Janicki, nie zważając na niebezpieczeństwo grożące dziecku — w kołysce zajęła się już pościel — rzucił się ku oknom **i począł wybijać szyby we wszystkich trzech pokojach.**

Omal nie zadusił własną matkę.

Hałasy, wydobywające się z mieszkania, dym oraz brzęk tłuczonych szyb, jak również płacz przerażonego śmiertelnie dziecka, zaalarmowały sąsiadów, którzy pospieszyli odszukać panie Janickie. Na szczęście szybko je sprowadzono i w samą porę udało się córce Janickiej wydobyć z płonącej kołyski dziecko, podczas gdy Janicka zbliżyła się do syna-szaleńca usiłując go uspokoić i stłumić na nim trawiący go ogień. Szaleniec nie rozpoznawszy widać matki,

rzucił się na nią i począł ją dusić za gardło.

Sytuacja stała się wprost krytyczna i zdawało się, że szaleniec zamorduje matkę. W tej samej chwili wpadł zajęty u Janickich służący nazwiskiem Józef Bąk, który oderwał Janickiego od matki i usiłował go ubezwładnić. Szaleniec rzucił się wtedy na niego i pokąsał po twarzy i rękach.

Tragiczna śmierć furjata.

W tym groźnym momencie przybył zawiadomiony przez mieszkańców domu post. z IV. kom. P. P. Wołoszyn i przy pomocy dwu lokatorów zdołał dopiero furjata uspokoić. Stan jego był już beznadziejny, albowiem był on poparzony na całem ciele, do tego stopnia, że skóra złaziła z rąk, które wyglądały już jak zwęglone. Wezwano Pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz stwierdził poparzenie trzeciego stopnia i odwiózł go w groźnym stanie do szpitala.

Po trzech godzinach okropnych męczarni, nieszczęśliwy ten człowiek umarł.

Straszny ten wypadek, który na ul. Cetnarowskiej zwabił tłumy mieszkańców dzielnicy łyczakowskiej, wywołał ogromne wrażenie, a zarazem — jak już zaznaczyliśmy — głębokie współczucie dla tak ciężko dotkniętej nim rodziny Janickich.

Z prasy.

Memorjał Żydów-Polaków

do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostatnie przesilenie rządowe wiąże się — jak wiadomo — nietylko z kwestją osób, ale również z oczekiwaną rewizją pewnych zasad i metod dotychczasowej polityki wewnętrznej. Przedstawiciele wielkich stronnictw sejmowych niewątpliwie skorzystali ze sposobności, by przedstawić swój punkt widzenia na istotę kryzysu. Niereprezentowana w Sejmie grupa Żydów-Polaków uczyniła to za pośrednictwem memorjału, którego główne myśli podajemy za warszawskim „Momentem". — Red.

„Wczoraj przyjechał do Warszawy reprezentant galicyjskich Żydów-Polaków dr. Ozjasz Wasser, członek Klubu sanacyjnego we Lwowie i członek tamtejszej Rady Przybocznej. Dr. Ozjasz Wasser przyjechał celem złożenia Prezydentowi memorjału **w kwestji żydowskiej.**

Na pytanie delegata ajencji dziennikarskiej „Pit", **jakie postulaty będą objęte memorjałem,** dr. Wasser odpowiedział, jak następuje:

— W chwili, w której mają być zadecydowane przyszłe losy rządu i jego kierunek, uważamy za swój obowiązek przedłożyć rządowi także nasze uwagi w kwestji żydowskiej w imieniu tej części społeczeństwa żydowskiego, która **przyznaje się bez zastrzeżeń do narodowości polskiej.**

Jako Żydzi-Polacy musimy zwrócić uwagę na ciężkie położenie Żydów i żądać, aby zasada **zupełnego uprawnienia** obywateli bez różnicy wyznania została przeprowadzona, co uważamy za rzecz nietylko sprawiedliwą, lecz za sprawę leżącą **wybitnie w interesie Państwa Polskiego.**

Nie może być w państwie zupełnie dobrze, jeżeli poważny odłam obywateli jest pokrzywdzony. To równouprawnienie musi się objawiać przedewszystkiem **na polu ekonomicznem,** również przy przyjmowaniu **do urzędów państwowych** i dopuszczaniu do **wszystkich zajęć.** Pod tym względem w ostatnich latach porobiono dużo błędów.

Następnie w memorjale tym kładzie się główny nacisk na szkody, jakie wynikają ze szkół wyznaniowych.

W interesie idei państwowości polskiej i szerzenia myśli polskiej wśród Żydów leży niewątpliwie wspólne szkolnictwo normalne i średnie, albowiem przez tworzenie szkół wyznaniowych żydowskich, wprowadzanie języka żydowskiego, oddala się **całą młodzież żydowską od kultury polskiej,** a przepaść między młodzieżą chrześcijańską a żydowską zostaje przez to pogłębiona.

W końcu zwracamy uwagę także na **załatwienie sprawy ukraińskiej,** w dziedzinie której od dwu lat nastąpił zupełny zastój, co jest objawem bardzo szkodliwym.

Chcemy zwrócić uwagę rządu na to, że twierdzenie szerzone przez nacjonalistów, jakoby przeważająca część społeczeństwa żydowskiego była w obozie syjońskim, **jest legendą, dziś już rozwianą.**

Wybory do Sejmu dały rezultat, który nie jest wiernym wyrazem stanu rzeczy, a tylko **wynikiem fatalnej i nietrafnej polityki stronnictw rządowych,** które wówczas popełniły ten błąd, że ułożyły listę **z pominięciem Żydów-Polaków,** co spowodowało to, że lud żydowski, sfery, które nigdy do obozu nacjonalistycznego nie należały, już dla manifestacji głosowały na listę sjońską.

Niezbitem stwierdzeniem prawdziwości tego faktu jest **wynik wyborów do Gminy wyznaniowej żydowskiej,** które się odbyły wkrótce, w których **sjoniści zostali pobici,** a stronnictwo gospodarcze, a zatem niesjońskie, zjednoczone z Żydami-Polakami, odniosło zwycięstwo.

Sprawiedliwe i rozumne stosowanie ustaw i rozporządzeń wobec Żydów złagodzi bezwarunkowo w znacznej mierze kwestję zaliczania Żydów do mniejszości narodowych".

Warszawskie oskarżenie...

Uwolnienie hr. Dzieduszyckiego i Jurkiewicza od winy i kary

Lwów, 21. grudnia.

(—) Drugi dzień procesu przeciwko **hr. Jakóbowi Władysławowi Dzieduszyckiego, oraz p. Romualdowi Jurkiewiczowi** wypełniły zeznania wielu świadków, wreszcie wywody stron i **zakończyły się wyrokiem.**

Świadkowie nie potwierdzili tezy oskarżenia, a w szczególności świadkowie **dr. Kramiener**, adwokat z Buczacza, **inż. Sala, inż. Mueller**, oraz **hr Potocki** z Buczacza stwierdzili, że istotnie w latach 1924, 1925, a nawet 1926 w dobrach hr. Potockiego, które były zniszczone przez wojnę **przeprowadzono wielkie adaptacje.** Hr. Potocki podał, że **na inwestycje te wydał około pół miljona złotych, w których oczywista rzecz mieści się kwota 150.000 zł., pożyczona w P. D. U. W.**

Byli funkcjonarjusze P. D. U. W., a w szczególności p. **Gruszczyński**, oraz b. prezes **Berman**, zeznali, że udzielona hr. Potockiemu pożyczka była **czysto lokacyjna, za wysokim procentem 14% rocznie, krótkoterminowa i zabezpieczona na pierwszem miejscu hipoteki. Skrypt dłużny nie zawierał wcale warunków wykazania użycia pożyczki na cele inwestycyjne**, lecz raczej był to **motyw**, dla którego użyczono pożyczki, a **nie warunek.**

Po zakończeniu postępowania dowodowego zabrał głos **prokurator Hryniewiecki**, który podtrzymywał oskarżenie, po nim zaś przemówili adwokaci **dr. Bromberg i dr. Dwernicki.** Obaj obrońcy wyjaśnili w przekonywujący sposób **stosunek ustawy karnej, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim do ustawy obowiązującej w Małopolsce, dowodząc, że tylko ta ostatnia ma tutaj zastosowanie.**

Adwokat **Bromberg** wykazywał dalej, że zarzucony klijentowi jego Jurkiewiczowi czyn co do lokaty pieniędzy w Banku hipotecznym w Tarnopolu **nie stanowi istoty czynu karygodnego.**

Adwokat **Dwernicki** podniósł, że bez względu na to, jaka ustawa miałaby być zastosowana do klijenta jego hr. Dzieduszyckiego, to **rozprawa wykazała ponad wszelką wątpliwość, że warszawskie oskarżenie polega na zupełnej pomyłce**, stwierdzone zostało bowiem, że poświadczenie podpisane przez hr. Dzieduszyckiego było **w całej pełni zgodne z prawdą.** Obrońca apeluje do Trybunału o wydanie wyroku, który powinien stwierdzić, że **hr. Dzieduszycki tak na wielu polach zasłużony obywatel i w tym wypadku nie odstąpił drogi prawej.**

Trybunał po naradzie **wydał wyrok uwalniający od winy i kary,** przyczem stwierdził, że w obecnym wypadku ma zastosowanie ustawa karna, obowiązująca w Małopolsce, a odnośnie do hr. Dzieduszyckiego, że jego zaświadczenie było **w zupełności zgodne z prawdą, jak to stwierdziła rozprawa.**

Matka przeciw synom i zięciowi.

OSKARŻA ICH O OSZUSTWO DOKONANE NA JEJ SZKODĘ.

Lwów, 21 grudnia.

(—) Przed Senatem V. pod przewodnictwem **radcy Łyczkowskiego,** rozpoczęła się wczoraj rozprawa, **wynikła na tle familijnej kłótni o sukcesję.** W Stryju przed wojną założył **fabrykę farbki do bielizny ze znakiem ochronnym „dwa klucze" Michał Katz** i doprowadził fabrykę do wspaniałego rozwoju. Umierając w testamencie zaznaczył, że prawo do eksploatowania znaku ochronnego **przysługuje wszystkim spadkobiercom,** a więc w pierwszym rzędzie wdowie po nim, następnie synom **Mojżeszowi i Abnerowi Katzom** oraz zięciowi **Widhopfowi** z tem, iż wszyscy razem mają pracować w fabryce w Stryju. Po jakimś czasie synowie, którym **dochody spółki stryjskiej nie wystarczały,** założyli we Lwowie oddzielną fabrykę farbki i **bezprawnie przywłaszczyli sobie znak ochronny „Dwa klucze"** z napisem Michała Katza Synowie.

W połowie lipca 1927 r. **wdowa po Michale Katzu** wystąpiła ze skargą przeciwko synom i zięciowi, w wyniku której nastąpiła **ugoda,** przyczem synowie i zięć zobowiązali się **do zaniechania prowadzenia fabryki we Lwowie i do powrotu do Stryja.** Mimo podpisania tej ugody w dalszym ciągu **wyrabiali oni farbkę we Lwowie,** konkurując z fabryką stryjską swojej matki, wobec tego Katzowa **ponownie wystąpiła na drogę sądową,** oskarżając swych synów i zięcia **o oszustwo na jej szkodę i nieuczciwą konkurencję.**

Po przeprowadzeniu śledztwa Prokuratura wygotowała **przeciwko Mojżeszowi Katzowi, Józefowi Widhopfowi i Abnerowi Katzowi akt oskarżenia,** a wczoraj rozpoczęła się rozprawa. Oskarżenie wnosił **prokurator Kuhn,** bronili adwokaci **dr. Macieliński i dr. Schneck.** Celem powołania świadków rozprawę odroczono do 2 stycznia.

Naiwny kupiec z Rawy ruskiej

I JEGO PRZYKRA PRZYGODA NA BRUKU LWOWSKIM.

Lwów, 21. grudnia.

(—) Dnia 25. września br. przyjechał z Rawy Ruskiej do Lwowa kupiec **Sender Baum,** by tu w Banku Rolnym **złożyć ratę pożyczkową.** Na ul. Legjonów przyczepił się do niego jakiś osobnik i dowiedziawszy się o celu jego przybycia do Lwowa, zaofiarował mu się za przewodnika. Na ul. Piłsudskiego wprowadził go do jakiejś kamienicy, a gdy znaleźli się na II p. przystąpił do nich jakiś drugi osobnik i odrazu począł go atakować, **twierdząc, że Baum znalazł jego kopertę z pieniądzmi.** Nie pomogły zapewnienia i zaklinania Bauma, że o niczem nic nie wie. Obaj ci osobnicy, którzy byli wspólnikami, **dokonali na nim rewizji osobistej, przyczem ściągnęli mu buciki z nóg.** W czasie tej rewizji **skradli mu z kieszeni 1800 zł., poczem zbiegli.**

Poszkodowany udał się na policję **i w albumie oszustów rozpoznał Filipa Nadla i Herscha Bernfelda.** Wczoraj Nadel i Bernfeld stanęli przed Trybunałem, któremu przewodniczył **radca Bendaszewski.** Oskarżeni do winy się nie przyznali i powołali szereg **świadków na wykazanie swego alibi,** twierdząc, że w krytycznym czasie znajdowali się zupełnie gdzieindziej. Świadkowie ci alibi potwierdzili, wobec czego sąd **uwolnił oskarżonych od winy i kary.** Oskarżał prok. Kuhn, bronili adwokaci dr. Sonne i dr. Sz. Weiss.

Gdy ma się lat 20...

DLACZEGO WŁADYSŁAW BURAS POPEŁNIŁ ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Lwów, 21. grudnia.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej" donieśliśmy o **otruciu się jakiegoś nieznanego mężczyzny** w bramie realności przy ul. Szaszkiewicza 4. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że 20-letni **Władysław Buras,** robotnik, zakochał się w 19-letniej **Hani Kołobecz,** służącej, zajętej w realności przy ul. Szaszkiewicza 6, która zupełnie nie reagowała na jego uczucia i kilkakrotnie wręcz mu oświadczyła, **że za niego za mąż nie wyjdzie.** Buras za każdym razem odgrażał się jej, **że popełni samobójstwo,** aż wreszcie wczoraj wieczorem, gdy ponownie i kategorycznie oświadczyła mu, by sobie miłość tę wybił z głowy, Buras **wręczył jej napisane już przedtem dwa listy pożegnalne, jeden zaadresowany do rodziców, drugi do niej,** poczem wyszedł na ulicę i tutaj **wypił kupiony przedtem kwas solny.** Burasa Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło do szpitala powszechnego.

—o—

Rabunek koło Horodenki.

(Od naszego korespondenta.)

Horodenka, w grudniu

Na jadącego wozem Izaka Zwirna na drodze z folwarku Zrebno do Żydaczowa w powiecie horodeńskim napadli trzej nieznani sprawcy. Pobiwszy przestraszonego Zwirna pięściami w dotkliwy sposób, **zabrali mu bandyci całą posiadaną przez niego gotówkę w kwocie 8 dolarów i 40 zł.**

Nagły zgon dra Cygi.

Lwów, 21. grudnia.

(—) Wczoraj około godz. 5 popołudniu przechodził ulicą Halicką dr. Leszek Cyga, adwokat ze Stanisławowa, który dopiero przed trzema tygo dniami przeniósł swą kancelarję do Lwowa. Dr. Cyga, gdy znalazł się obok realności pod l. 12, **nagle zasłabł i upadł na bruk.** Gdy w parę minut później przybył na miejsce lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego, **dr. Cyga już nie żył.** Lekarz dzielnicowy **stwierdził zgon z powodu udaru serca** i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Tragicznie zmarły dr. Cyga, który liczył pięćdziesiąt kilka lat, odgrywał jeszcze przed wojną w Stanisławowie **wybitną rolę, jako działacz polityczny i społeczny,** będąc jednym z przywódców stronnictwa narodowo demokratycznego na terenie stanisławowskim.

Senne widziadło czy zamach zbrodniczy...

ZAGADKOWE ZAJŚCIE W MIESZKANIU KUPCA MOŚCICKIEGO.

Lwów, 21 grudnia.

(—) Od dwóch dni przedmiotem powszechnych rozmów w Mościskach jest

tajemnicze zajście,

które rozegrało się onegdaj w nocy w **mieszkaniu kupca Krausa.** Dziwna ta historja, która zakrawa **na wymysł bujnej wyobraźni,** stała się przedmiotem dochodzeń policyjnych.

Oto około godziny 2-giej w nocy, gdy pp. **Krausowie pogrążeni byli**

we śnie,

w przyległym pokoju również w objęciach Morfeusza **znajdowały się dwie ich córki.** Naraz jedna z nich obudziła się i **ujrzała**

jakiegoś mężczyznę

ciemno ubranego, który z latarką w ręku kręcił się po pokoju, pootwierał szuflady, przeglądał papiery, czegoś szukając. Krausówna chociaż posiadała pełną świadomość i widziała każdy ruch owego mężczyzny, **nie mogła się ani ruszyć, ani wydobyć ze siebie głosu.** Słyszała natomiast **dokładnie wybijanie godziny na zegarze ratuszowym.** Po kilku minutach **obudziła się jej siostra,** która również widziała jakiegoś człowieka w pokoju i **znajdowała się**

w podobnym stanie.

Gdy dziewczęta przyszły rano do przytomności, stwierdzono, że **zostały przy pomocy jakiegoś proszku**

uśpione.

Na poduszkach znaleziono **ślady tego proszku, koloru brunatnego, rozsypanego dookoła miejsc, gdzie spoczywały głowy obu dziewcząt.**

Najbardziej zagadkowym w tej sprawie jest fakt, że ów

tajemniczy przybysz

nie zabrał ani jednej wartościowej rzeczy, chociaż w szafach i biurkach, które przeszukał, znajdowały się **przed mioty ze srebra, oraz portfel z gotówką.** Policja po zebraniu wszystkich tych szczegółów podjęła dochodzenia **celem wyświetlenia, czy istotnie zaszedł fakt wtargnięcia jakiegoś osobnika, czy też cała ta historja jest wymysłem bujnej fantazji.**

Sfingowane napady na listonoszów pieniężnych.

PODEJRZANY „KRWAWY NAPAD RABUNKOWY“ NA LISTONOSZA Z DUBIECKA. NIEWYRAŹNA SPRAWA KRADZIEŻY Z TORBY LISTONOSZA PIENIĘŻNEGO W PRZEMYSKIM PASAŻU

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w grudniu.

(M) Sprawa napadu rabunkowego na listonosza z Dubiecka, Zalewskiego, który na drodze między Babicami a Krzywczą nad Sanem (pow. Przemyśl) miał rzekomo paść **ofiarą zamachu dokonanego przez niewyśledzonych bandytów, zaczyna się poważnie komplikować.** Rabusie mieli Zalewskiego poranić nożami, poczem zrabowali mu pięć listów pieniężnych o zawartości około 4.100 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku, zostawiając Zalewskiego w „kałuży krwi“, aż go, nieprzytomnego znaleźli przypadkowi przechodnie, którzy się nim zajęli i, udzieliwszy pierwszej pomocy, przewieźli do Przemyśla.

Okoliczności jednak, towarzyszące temu napadowi, nasuwają liczne wątpliwości, odnośnie jego prawdziwości. Kilka szczegółów przemawia raczej za słusznością przypuszczenia, że listonosz Zalewski który wspomniane listy pieniężne niósł z Dubiecka do urzędu pocztowego w Krzywczy n. S., **działał w zmowie z osobnikami, pozostającymi z nim w spółce, tak, że cały ten napad** został widocznie przez niego zmyślony i upozorowany w celu zbrodniczego przywłaszczenia sobie kwoty 4.100 zł. i podzielenia się z łupem z resztą wspólsprawców tego fikcyjnego rabunku.

Rana Zalewskiego w rękę po dokładniejszem zbadaniu nie okazała się niebezpieczną, ponadto zaś istnieją podejrzane luki i braki w opisie całego wydarzenia, będącego przedmiotem ścisłych dochodzeń i pościgu za rzekomymi bandytami

Równie poważne poszlaki przemawiają przeciw autentyczności **kradzieży kwoty 5300 zł.**, której stratę opłakuje przemyski listonosz pieniężny **Michał Borowski.** Twierdził on, że kradzież powyższą na jego szkodę popełniła szajka kieszonkowców tutejszych, otoczywszy go w bramie pasażu Gansów, przy ul. Mickiewicza, gdzie 3. bm. wypłacał renty i należytości emerytalne, oczekującej go tam licznej rzeszy emerytów i inwalidów. Wówczas to w ciżbie miała Borowskiemu z torby służbowej w tajemniczy sposób zniknąć wspomniana kwota w banknotach 50-złotowych.

Natychmiast zarządzone dochodzenia liczne przesłuchania i rewizje nie doprowadziły do konkretnych wyników, skierowując raczej podejrzenie w innym zupełnie kierunku.. Wątpliwości bowiem, które się nasunęły w toku dochodzeń, dowodzą niedwuznacznie, że rola Borowskiego w tej sprawie mimo, że cieszył się on bardzo dobrym „opisem służbowym“, nie jest dość wyraźna. Nie jest więc wykluczonem, że także w tej tajemniczej kradzieży pieniędzy pocztowych, nastąpi sensacyjny zwrot, którego epilogiem będzie zapewne ujawnienie, że żadnej kradzieży w znaczeniu ścisłem w tym wypadku nie popełniono.

Obie powyższe sprawy rzucają ponury refleks na poziom moralny niektórych funkcjonarjuszów, którzy w sposób bardzo oryginalny i praktyczny chcą się zabezpieczyć przed zimą.

Widmo dwu szubienic w Czortkowie

ŻONOBÓJCA I DZIECIOBÓJCZYNI SKAZANI NA ŚMIERĆ.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w grudniu.

Kadencja Sądu przysięgłych rozpoczęła się dla złoczyńców bardzo niefortunnie. I tak stanęli przed sądem przysięgłych uwięzieni **Teodor Mańdziuk**, lat 43, religji grecko - katolickiej, zamieszkały w Gródku (ad Zaleszczyki) i Wasylyna Hołowiennyk, lat 43, zamieszkała w Bedrykowcach (pow. Zaleszczyki). Pierwszy oskarżony **o zamordowanie przez uduszenie żony swej Małanki, druga kochanka Mandziuka o współudział w wymienionej zbrodni, popełnioną przez namawianie obwinionego do zgładzenia żony.** Mandziuk po uduszeniu swej żony, dla upozorowania zbrodni samobójstwem, **zaniósł zwłoki jej nad Seret i rzucił do wody.** Zwłoki denatki znalezione zostały następnego dnia.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że oskarżony utrzymywał nadto od szeregu lat stosunek kazirodczy ze swą własną siostrą.

Epilogiem tej sprawy było **zasądzenie Mandziuka na karę śmierci przez powieszenie,** wskutek zatwierdzenia winy 10-ma głosami sędziów przysięgłych, zaś uwolnienie Wasylyny Hołowiennyk 11 głosami.

Oskarżał prokurator Kuczkiewicz, przewodniczył s. s. o. Gailbofer, wotowali radcowie Mironowicz i Smereczyński. Bronili oskarżonych adwokaci dr. Granicki i Kleinman. Obrona wniosła kasację.

Dnia 17 grudnia br. toczyła się w tutejszym Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko uwięzionej **Magdalenie Tkaczównej**, lat 25, rel. gr. - kat., zamieszkałej w Romanówce (pow. Trembowla), obwinionej **o zamordowanie swej nieślubnej, 3-tygodniowej córeczki przez uduszenie.** Oskarżona przyznała się do winy, podając, iż po kilkakrotnych próbach uduszenia córeczki po urodzeniu, **dokonała tego dopiero w 3 tygodnie po porodzie, ściskając dziecko obiema rękami równocześnie za twarz i gardło.**

Na podstawie potwierdzenia przez sędziów przysięgłych pierwszego głównego pytania, zgodnego z oskarżeniem — 12 głosami, **zasądzoną została Tkaczówna na karę śmierci.** Oskarżał prokurator Kuczkiewicz, bronił dr. Elektorowicz. I w tym wypadku wniosła obrona kasację.

Napad rabunkowy na lekarza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kałusz, 20. grudnia. 17. bm. o godz. 6 wieczorem **napadło trzech uzbrojonych w karabiny bandytów na doktora Kasy Chorych, Józefa Eisenbrucha na drodze za Kałuszem, i zrabowało mu 80 zł.** Dochodzenia w toku.

Czy Szekspir był Szwajcarem?

Lwów, 21 grudnia.

(=) Włoski krytyk **Santi Paladino**, zajmujący się od dłuższego czasu badaniem twórczości Szekspira, doszedł niedawno **do rezultatu niezwykle ciekawego.** Oto — jego zdaniem — nazwisko „Shakespeare“ jest tylko

pseudonimem,

pod którym krył się urodzony w Szwajcarji Włoch **Giovanni Florio.** Uciekł on przed Inkwizycją i osiadł **w r. 1586 w Londynie,** w tym samym domu, w którym mieszkał

kupiec zbożowy

William Shakespeare. Florio, nie chcąc występować z pewnych względów pod własnem nazwiskiem, miał się zwrócić do owego kupca z prośbą, aby mu użyczył swego nazwiska jako pseudonimu, na co **kupiec się zgodził...** W ten sposób — sądzi Florio — wyjaśnia ją się te **sprzeczności w życiu genjalnego dramaturga,** z któremi krytyka dotychczas nie mogła dać sobie rady... W ten sposób obraz trzeźwego i praktycznego kupca z jednej strony, a wielkiego poety z drugiej — mogą wreszcie zostać rozdzielone i nie kłócić się więcej ze sobą...

Tyle Flo...

Jasion świadkiem zbrodni.

DALSZE ŚLEDZTWO W SPRAWIE MAJORA RYLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 20 grudnia. W sprawie **mjra Rylskiego** wyjechał sędzia śledczy sądu okręgowego Metzger **do Złoczowa, Krasnego, Pietrycz i Lwowa,** celem uzupełnienia śledztwa. Na podstawie w ten sposób uzupełnionego materjału nastąpi również **uzupełnienie orzeczenia znawców, a to prof. Sieradzkiego i rusznikarza Sartoriego ze Lwowa.** Rozprawa odbędzie się w lutym br. przed sądem przysięgłych. **Olbrzymi jasion ze słynnem dziuplem, w którem znaleziono trupa śp. Zofji Rylskiej w parku w Pietryczach, został na polecenie tutejszego sądu okręgowego ścięty i z Pietrycz przetransportowany do Przemyśla,** gdzie obecnie znajduje się na podwórzu więziennem i **będzie przedmiotem szczegółowych oględzin sądowych.** Dla charakterystyki nadmieniam, że **olbrzymi ten jasion przetransportowało dwudziestu aresztantów.**

Pożar w Pacykowie

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w grudniu.

Wczoraj powstał ogień w Pacykowie w domostwie Mojżesza Kurza. Ogień wybuchł zewnątrz chaty koło słomianej strzechy; najprawdopodobniej ma się w danym wypadku do czynienia **ze zbrodniczem podpaleniem.** Ponieważ ogień został natychmiast spostrzeżony, został on w czas ugaszony, tak, że szkoda jest minimalna. Dalsze dochodzenia w toku

Ze sztuki.

Wystawa Neumana.

Lwów, 21. grudnia.

Po długim czasie publiczność kulturalna Lwowa ma znów sposobność zetknięcia się z pracami **znakomitego pejzażysty polskiego A. Neumana.** Świetny ten artysta, którego szereg prac wcieliło Muzeum Narodowe w Krakowie w swe zbiory, rzadko gości w naszem mieście. Raz wraz dochodzą nas wiadomości o pięknych sukcesach zagranicznych malarza, ale dopiero teraz, dzięki inicjatywie prywatnej mamy sposobność przekonać się, że **powodzenie to w zupełności jest zasłużone.**

Co fascynuje w pracach Neumana — to niesłychana **witalna siła** jego malarstwa, prężna i zwarta plastyka, oderwanie od wszelkiego szablonu, od wszelkiej utartej maniery i nawyku palety. Każdy obraz jest tu **rozwiązaniem nowego problemu.** Wciąż nowe motywy twórcze dochodzą do głosu. Jędrna i soczysta farba jest nieuchwytna zarazem i niesłychanie wrażliwa na wszelki nastrój wewnętrzny i zewnętrzny.

Jeśli Neuman maluje krajobraz polski, zda się, że czujemy płynący ku nam rzeźki zapach czarnoziemu sandomierskiego, upalną woń zagonów pszenicznych i spalonych na słońcu chwastów. Oto strzyżone aleje bukszpanów w Wilanowie, wierzby nad stawem w parku Łazienek, oto winnice południowej Francji, gliniane domki w St. Tropez, oto wybrzeża Genezaret, świat szeroki i daleki, oblicza lądów i mórz, utrwalone dłonią artysty.

Neuman posiada tak rzadką u impresjonisty zdolność **wgłębiania się psychicznego w temat** i motyw, wyczarowania najgłębszej istoty rzeczy w migotliwych plamach swych świetlistych i słonecznych obrazów. Ale wszystkie te lśniące i rozedrgane gamy barw i walorów sprzężone są przytem w karne i ekonomiczne zespoły; **zwięzła konstrukcja** daje im mocny kręgosłup, jest kośćcem organicznej całości

We wszystkich tych, tak różnych motywach, przy całej tej rozmaitości i obfitości form i przemian jest coś, co nas ujmuje. Wyczuwamy pewien trudno uchwytny, a przecie **nieodparty nastrój czy ton.** Jest to polskość krajobrazów Neumana, jest to swoista nuta. nuta sentymentu, który brzmi nieustannie z prac tego malarza.

Neuman wyrósł i wychował się **wśród polskich lasów**, pobierał nauki w Krakowie i przez długie lata malował górski i mroźny krajobraz Tatr. Poznał i ukochał ten gorzki i żyzny smętek pól, słowiańską melodyjność falistych wzgórz i zagonów, zadumę słodką samotności i ciszy.

I wyśpiewał ją i zaklął w niedoczesnem pięknie swych obrazów, poniósł ją w sobie na świat daleki, na gorące i jałowe piaski Ziemi Świętej, na urodzajne winnice Francji i modrozłote gaje Italji.

Poniósł pieśń o **nieśmiertelnym uroku** i smutku ziemi polskiej, poniósł ją zamkniętą głęboko w swej piersi pełnej miłości i serdecznego ukochania wyniosłego piękna. **W. W.**

W stolicy Brazylji.

Najpiękniejsze miasto południowej Ameryki.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Rio de Janeiro, koniec listopada.

Stolica Brazylji, Rio de Janeiro jest **jednem z najpiękniejszych miast** południowej Ameryki. — **Malownicza konfiguracja wybrzeży,** usianych wysepkami i skałami, **znaczna liczba ogrodów**, w końcu samo położenie miasta **przytulonego do wzgórz**, nadają mu **urok egzotycznego portu.** Rio de Janeiro posiada jednak także obok tego **rytm życia nowoczesnych metropolij.** Jest bowiem **stolicą potężnego państwa,** liczącego dziś 33 miljony mieszkańców, które z biegiem czasu, po zagospodarowaniu licznych odłogiem leżących obszarów, stanie się niewątpliwie **jednym z największych krajów rolniczego świata.**

Ta tendencja **rozwojowa Brazylji** odbija się **silnie w fizjognomji Rio de Janeiro.** Na ulicach wre ogromny ruch. **Tysiączne pojazdy wymijają się na gładkim asfalcie jezdni**, brzęczą dzwonki tramwajów, suną **eleganckie auta,** a nad zgiełkiem górują **głosy kolporterów gazet i sprzedawców losów.** Na rogach ulic oferują krzykliwie i natrętnie swe usługi **kwieciarki i czyściciele butów.** Są to ostatni mohikanie drobnego handlu, których zapewne z biegiem czasu zastąpią **na wielką skalę zorganizowane przedsiębiorstwa.** Bo handel i przemysł w Rio de Janeiro wytworzył się w takich rozmiarach, jakich **nie powstydziłby się Nowy Jork lub Londyn.** Ogromne domy bankowe zbudowane w nowoczesnym stylu i zaopatrzone w najnowsze urządzenia ochronne, są arterjami, przez które przepływają soki odżywcze kraju — pieniądz. Pałace linji okrętowych koncentrują w sobie **najróżnorodniejsze odnogi komunikacji morskiej.** Sklepy jubilerskie, zaopatrzone w gustownie urządzone okna wystawowe, wabią oczy **blaskiem klejnotów i złota.** Nie brak tu nawet także wielkich domów handlowych, w których — na wzór nowojorski — można się zaopatrzyć we wszystko, począwszy od spinki, a skończywszy na **eleganckim garniturze** i najbardziej wyszukanych potrawach.

Mimo żywego rytmu, którem tętnią ulice Rio de Janeiro, **nie uwidacznia się** jednak w jego życiu ta **bezwzględna pogoń za pieniądzem i businessem,** która tak dobitnie charakteryzuje życie Ameryki Północnej i większości państw południowo - amerykańskich. **Typowy Brazylijczyk** nie ma w swem charakterze takiej **jednostronności.** Posiada on także zrozumienie i dla innych, bardziej **beztroskich stron życia,** ceni zabawę, a zwłaszcza **muzykę, taniec i kino.** I dlatego też uderza w Rio de Janeiro obcego widza **znaczna ilość kin,** kawiarń i music-hallów. Dlatego miesza się z melodją nowoczesnego miasta, z jego zgiełkiem i szumem akord **amerykańskich szlagierów i sentymentalnego hiszpańskiego tanga.**

Spokojniejszą od centrum miasta, jego szerokich i zgiełkliwych ulic, oraz zielonych bulwarów, jest **dzielnica arystokratyczna,** ciągnąca się **wzdłuż Praia de Lapa, do Lema, Capacabana i Ipamena.** Piękne wille, z których wiele wykazuje **cechy klasycznego stylu mauretańskiego,** toną tu wśród **morza zieleni.** Mirty, kaktusy i banany, rozłożyste cedry, powiązane ze sobą girlandami różnobarwnego pnącego się kwiecia, tworzą wokół domów **gęstwiny ogrodów.** Dopełniają je kielichy białej jak śnieg „victoria regia“, orchidee i różnorakie podzwrotnikowe kwiaty o dziwacznych kształtach i żywych płomiennych barwach. Cichy szum wodotrysków jest melodją tego **uroczego zakątka Rio de Janeiro,** które zasługuje w zupełności na miano miasta ogrodów.

W dzielnicy ubóstwa.

Lecz Rio de Janeiro ma także, jak zresztą **każde inne wielkie miasto,** swoją **dzielnicę biedoty i mętów społecznych.** A może dlatego, że tak silne jest wrażenie dobrobytu i piękna, które budzi całość miasta, tembardziej ponuro działa widok dzielnicy zwanej „Morro de Retiro“, to jest „Górą niedoli i grozy“. W zapadłych chatach gnieżdżą się tu **rodziny murzynów i proletarjat** mieszańców. Strome, kręte ulice, wiodące **stokiem góry,** składają się **z jaskrawo malowanych lepianek,** które w miarę zbliżania się ku krańcom osady, ustępują miejsca **budom skleconym z blachy, szyldów reklamowych,** lub w najlepszym razie z trzciny i gliniastej ziemi. W prymitywnych tych lepiankach panuje oczywiście taka ciasnota, iż całe życie rodzinne tutejszej ludności koncentruje się w większej części na ulicach. To też mieszkaniec innych dzielnic Rio de Janeiro tylko bardzo niechętnie, w razie koniecznej potrzeby, **kieruje kroki na „Górę niedoli i grozy“.** Mało kto pamięta dziś jednak o tem, że niezbyt dawno całe Rio de Janeiro wyglądało tak, jak ta siedziba biedy i występku, oraz że wszystkie niemal ulice dzisiejszej stolicy były do niedawna jeszcze **brudne i bagniste,** a w całem mieście szalała febra. Tylko sępy, szybujące dotąd nad przystanią, które zagnieździły się wówczas nad Rio de de Janeiro, znajdując **obfity łup w padlinie**, przypominają jeszcze te czasy.

Nowoczesne Rio de Janeiro rozwija się jednak dziś **coraz silniej** i zapewne w niedalekiej przyszłości **zniknie najzupełniej i „Morro de Retito“,** a na miejscu lepianek i ciasnych uliczek wyrosną **nowe drapacze chmur** i kwitnące bulwary, które zdobią dziś już całą niemal stolicę Brazylji. **A. L.**

Lionel Barrymore o sztuce aktorskiej.

PRAWDA SZTUKI NIE JEST PRAWDĄ ŻYCIA.

Lwów, 21. grudnia.

(=) Jeden z największych artystów dramatycznych, znany również ze srebrnego ekranu, **Lionel Barrymore** (nie John, jego młodszy brat), ogłosił niedawno w jednem z czasopism teatralnych **ciekawy artykuł,** poświęcony sztuce aktorskiej. M. in. pisze Barrymore:

„Gra naturalna bynajmniej nie jest **wierną kopją codziennego życia,** ale polega na zgodnem z rzeczywistością

ucieleśnieniem charakteru,

stworzonego przez autora. Być na scenie naturalnym — to znaczy — zestosować akcję z dykcją, postać, głos i gestykulację do

idealnego wzoru,

wymarzonego przez dramaturga. Ponieważ naturalizm i prawda są pojęciami pokrywającemi się — jest rzeczą zrozumiałą, że czy to w sztuce obyczajowej, czy w dramacie, czy w komedji — naturalizm ten wymaga zupełnie innych **manjer, wypowiedzeń się i gestów.** Głównym najczęściej błędem artystów jest to, że mieszają prawdę życia z

prawdą sztuki.

A sztuka ma zawsze **inną nadbudowę...**

Jeżeli aktor umie skorzystać z tradycji, a jednocześnie niezależnie od utartych form, objawić **własne doznane uczucie** — wówczas staje się pierwszorzędnym aktorem,

aktorem - twórcą...

Naodwrót, jeśli aktor nie jest w możności wejść i wniknąć w rolę, a tylko ją „odtwarza“ — i dlatego dla wyrażenia uczuć ucieka się do pospolitych, utartych sposobów, w jakie obfituje gra tradycyjna — taki aktor nazywa się

szablonowym,

gdyż umysł jego niedostępny jest dla **żadnego wyższego uczucia,** a gra jego nie ma styczności z prawdziwem wyrażaniem uczuć...“

———o———

Dramatyczne spotkanie.

Niemiła przygoda prokurzysty bankowego

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 21. grudnia.

(=). W Nowym Jorku był niejaki **mister Thomas,** prokurzystą w pewnym banku. Uchodził za urzędnika solidnego i cieszył się

zupełnem zaufaniem

swoich przełożonych. Ci jednak nie wiedzieli o tem, że Thomas jest **nałogowym karciarzem** i że wskutek tej straszliwej namiętności **zadłużony jest po uszy.**

Pewnego wieczora Thomas oświadczył żonie, że boli go bardzo głowa i że musi pójść się przejść. Prokurzysta wyszedł rzeczywiście z domu i podążył ku

bankowi.

Tutaj napotkał znajomego **inspektora policyjnego,** który opowiedział mu, że policja dostała wiadomość, iż tego wieczora właśnie osławiona szajka włamywaczy planuje atak do **skarbca bankowego.**

Prokurzysta zbladł i wyjąkawszy jakąś odpowiedź, chciał się oddalić. Lecz inspektor zatrzymał go:

— Może będzie mi pan towarzyszyć! Jako obznajomiony dobrze z terenem, może mi pan być bardzo pomocny!

Chcąc nie chcąc, podążył urzędnik za inspektorem. Przed gmachem czekało już **kilku policjantów.** Wszyscy weszli do środka i wraz z dyrektorem banku, którego o planowanym zamachu uprzedzono, **udali się do skarbca.**

Nastąpił **moment oczekiwania.** Po pewnym czasie usłyszano

głuchy stuk

u powały. Jeszcze kwadrans i z otworu wyszło kolejno **trzech bandytów,** wpadając w czułe objęcia zaczajonych policjantów.

Ale teraz nastąpiła scena **nieoczekiwana.** Oto jeden z bandytów ujrzawszy prokurzystę, mimo, iż krył się za plecami innych osób, zawołał:

Zdrajco! to ty nas wydałeś!

Teraz dopiero zrozumiał inspektor, dlaczego urzędnik kręcił się koło banku i tak niechętnie poszedł z nim na miejsce włamania.

Nagroda za najlepszą sztukę detektywistyczną.

OSOBLIWY POMYSŁ KLUBU LONDYŃSKIEGO.

Lwów, 21. grudnia.

(=) Znaną jest ogólnie **„klubomanja" angielska.** W Londynie istnieją setki najrozmaitszych klubów, z których niektóre są **niezwykle dziwaczne.** Jednym z nich jest t. zw.

„Crime - club",

który postawił sobie jako zadanie **propagandę lektury detektywistycznej.** — Członkowie tego klubu są namiętnymi wielbicielami **sensacyjnej literatury kryminalnej** i dokładają wszelkich starań, aby ją krzewić i popierać. Dotychczasowa ich działalność szła w kierunku propagandy

powieści detektywistycznej.

Obecnie Crime-klub postanowił zaopiekować się również teatrem. Klub ten wyznaczył mianowicie nagrodę w wysokości 250 funtów szterlingów **za najlepszą sztukę detektywistyczną,** która ma zostać wystawiona na jednej ze scen londyńskich w następnym sezonie teatralnym. — Należy dodać, że w konkursie mogą brać udział także

autorowie zagraniczni,

o ile sztuki ich zostaną przesłane sądowi konkursowemu w języku angielskim

Mussolini opiekuje się teatrami.

„REWIZJA" TEATRÓW WŁOSKICH.

Lwów, 21. grudnia.

(=) Z inicjatywy Mussoliniego utworzyła się w włoskiem ministerstwie robót publicznych **specjalna komisja,** która ma przeprowadzić „rewizję“ we wszystkich większych teatrach na terenie Włoch. Celem tego przeglądu jest wprowadzenie do teatrów włoskich — co prawda — za pieniądze samorządowe — rozmaitych koniecznych **innowacyj technicznych,** zmierzających zarówno do zwiększenia **bezpieczeństwa widzów,** jak podniesienia poziomu **środków teatralnych.** Komisja rozpoczęła już swoją działalność i zbadawszy teatry w **Messynie i Neapolu,** orzekła, iż muszą one narazie zostać **zamknięte.** Zarządowi miast owych polecono zupełnie **zdemolować** stare budynki i zastąpić je nowemi...

Konkurent Hoovera nie traci nadziei.

Lwów, 21. grudnia.

Zwyciężony przez Hoovera w wyborach prezydenckich jego współzawodnik **Alfred Smith,** mimo porażki, nie stracił nadziei, że powetuje ją sobie przy następnych wyborach prezydenckich w roku 1932 **i że zamieszka wreszcie w Białym Domu.** Zapytany przez współpracownika „New York World“, czy zamierza kandydować do Senatu przy wyborach w roku 1934, Smith odmówił odpowiedzi, gdy natomiast dziennikarz zapytał go, czy zrezygnował z kandydowania na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, — oświadczył Smith co następuje: „Człowiek nie dojdzie nigdy do niczego, ani nie dokona wiele, jeżeli planuje coś na daleki dystans. Ja sam nigdy nie robiłem żadnych określonych planów na przyszłość. Nigdy nie decydowałem o sprawach na daleką metę. Nie można powiedzieć, co może się zdarzyć w przyszłości lub w międzyczasie. Liczyć zaś na to, co się ma zrobić w jakimś odległym czasie, jest mojem zdaniem, rzeczą nierozumną“.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 22. XII. 1929.

Wśród pism i książek.

Dr. Mieczysław Piszczkowski: Józef Weyssenhoff, poeta przyrody. Stron 120. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena zł. 6.—.

Studjum Dra Mieczysława Piszczkowskiego pt. Józef Weyssenhoff, Poeta Przyrody, jest pierwszą pracą naukową o twórczości znakomitego powieściopisarza, a równocześnie jedną z tak nielicznych rozpraw o pięknie przyrody w literaturze polskiej. Oparłszy swą pracę na szerokiej podstawie porównawczej, stwierdza M. Piszczkowski, iż autor Podfilipskiego należy do wybitnych europejskich pisarzy regjonalnych, a jako moralista i deskryptor jest typowym reprezentantem parenezy i opisowości, dwu tradycyjnych motywów, będących chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys życia i działalności skreślili: Kazimierz Bukowski i Henryk Cepnik. Jest to pierwsza wogóle u nas praca biograficzna, poświęcona życiu, działalności i zasługom obecnego Włodarza Państwa Polskiego i zarazem europejskiej sławy uczonego polskiego. Praca powyższa utrzymana w popularnym charakterze, ma na celu zaznajomić najszersze warstwy społeczeństwa z kolejami życia i pełnej zasług działalności Głowy Państwa Polskiego i wypełniając tę dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie, przyjęta zostanie niewątpliwie z uznaniem.

Juljan Ejsmond. „Moje przygody łowieckie“. Z ilustracjami Kamila Mackiewicza. Str. 315. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin, r. 1929. Cena w brosz. zł. 14.—, w opr. zł. 18.—. O rozkoszach polowania pisano już wiele, a księgi wypraw łowieckich należą do najpoczytniejszych. Gdy jednak poeta tej miary co autor przywdzieje strój myśliwski i ruszy w gęstwę leśną lub łodzią lekką popłynie w szuwary, emocja czytelnika wzrośnie do najwyższego napięcia. Bo wrażliwość poety jest obietnicą prawdziwych oczarowań umysłu i wzruszeń, targających sercem jak dzwonem tęsknoty. Świat poety, wiadomo, jest szerszy ponad cel łowiecki. Pieśniarz umie się wczuć w ducha przyrody i hymn wygłosić na cześć życia, które chowa się snadnie w łonie leśnem lub do lotu gotuje nad wodami cichemi. A gdy i humoru kubek złoty miodem staropolskim po brzegi wypełni, wtedy wszyscy społem łowcy i niełowcy bierzemy udział w jego uczcie i chciwie słuchamy opowieści barwnych w samotnym dworku leśnym, przy ognisku w puszczy, na wyspie pośród wód rozlewnych i na rozłogach międzypolnych. Ejsmond oddał niemal wszystkie przeżycia, jakie spotkać mogą myśliwego w ciągu rocznego okresu przeżycia realne, ale dzięki wybitnym zaletom stylowym, technice malarskiej i talentowi naratora humorysty, jakie piękne i wdzięczne i trwałe w literaturze rodzimej. A niezrównane w subtelności rysunku ilustracje Kamilla Mackiewicza podnoszą wytworność dzieła.

Hanka Malinowska „O życiu i czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego“, Złoczów, **Nakładem księgarni W. Zukerkandla.** (b) Oddawna dawał się odczuwać brak popularnej książeczki o Marszałku Piłsudskim mogącej szerzyć wśród społeczeństwa naszego znajomość życia i działalności pierwszego Obywatela Polski Odrodzonej. To też z prawdziwem zadowoleniem należy powitać ukazanie się dziełka p. Hanki Malinowskiej, opracowanego starannie, a napisanego w sposób żywy i potoczysty.

Roman Starzyński, major dypl.: „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych“. Warszawa, 1930, Wojsk. Instytut Nauk.-Wydawniczy. Str. XV. 283. Autor, znany już z ciekawego i głęboko przemyślanego projektu nowego podziału terytorjalnego państwa wypełnia tą pracą dotkliwą lukę nie tylko w polskiej, ale i zagranicznej literaturze wojskowej. Choć bowiem nie brak opracowań w tym przedmiocie, to jednak mają one charakter czysto opisowy, gdy nauka, a już szczególnie podręcznik organizacji sił zbrojnych musi traktować ją porównawczo i z uwzględnieniem historycznego rozwoju. To czyni właśnie major Starzyński, dając w swej pracy — jak przyznaje w przedmowie — owoc 7-letniego, żmudnego gromadzenia źródeł. — Temat, w pierwszym rzędzie odnoszący się do Polski, ale zestawiający także wszystkie inne państwa europejskie, jest olbrzymi. W 26 rozdziałach w sposób niesłychanie przejrzysty ugrupowany został materjał, dotyczący wstępnych pojęć, systemów tworzenia sił zbrojnych w przyszłości i pod wpływem doświadczeń ostatniej wojny, organizacji personalnej, administracji, wyszkolenia, zaopatrzenia, mobilizacji, organizacji poszczególnych broni, służb i wielkich jednostek, władz wojskowych. Z uwagi na przedmiot i układ, podręcznik przeznaczony został przedewszystkiem dla szkół wojskowych, kursów i oficerów, interesujących się tą podstawową nauką. Ale i każdy inteligentniejszy obywatel cywilny znajdzie tam dużo rzeczy nowych, ciekawych i pożytecznych. Dowie się, jak wielką i złożoną maszyną jest armja, dlaczego nasz budżet wojskowy jest i musi być tak wysoki, mimo, że utrzymanie jednego żołnierza w Polsce kosztuje zaledwie 1000 fr. szw. rocznie, gdy we Francji 2 tys., w Czechosłowacji 2.500, w Rosji 3 tys., w Szwajcarji 4 tys., w Anglji 7 tys. i w Niemczech 7.500. Takich porównań nieoczekiwanych zawiera podręcznik sporo.

Slocum J. „Sam jeden żaglowcem naokoło świata“. Przełożył L. Szwykowski Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa 1930 r. Cena 5.50 zł. Wspomnienia Slocuma chętnie i z pożytkiem przeczyta każdy — zarówno dorosły, jak i młodzież. Zwłaszcza dla młodzieży praca tego śmiałego żeglarza stanowi miłą i pouczającą lekturę oraz wymarzony wprost upominek.

—o—

Mały fejleton.

Licytacja.

Mąż apatycznie miesza łyżeczką kawę. Cukier już dawno się rozpuścił, a on ciągle jeszcze miesza. Bezmyślnie patrzy przed siebie i miesza. Żona zniecierpliwiona, krzyczy:

— Kawa jest zupełnie zimna!

Mąż patrzy przed siebie i nic nie mówi.

— Czy wreszcie powiesz, co ci jest?

— Jutro będzie licytacja!

— Co za licytacja?

— Z powodu niezapłacenia podatku majątkowego zabiorą nam meble.

— W dzień?

— Naturalnie.

— I wszyscy lokatorzy będą to widzieli?

— Im właśnie o to idzie, żeby lokatorzy widzieli. Dla lokatorów jest to ewenement!... I dlatego też przysłali zawiadomienie, że jutro w południe zlicytują nasze meble.

— Więc co pozostaje czynić?

— Idź do naczelnika urzędu skarbowego... Powiedz mu, że jestem chory... Już od paru tygodni leżę w łóżku i zdenerwowanie, wywołane licytacją, może mnie zabić... Poproś o prolongatę. Naczelnik urzędu skarbowego jest bardzo porządny człowiek i napewno to zrobi.

— Kiedy mam pójść?

— Natychmiast. Poźniej będzie wielu interesantów.

Żona otworzyła szafę, wyjęła najpiękniejszą kombinację i jedwabne pończoszki... Potem stanęła przed lustrem i zaczęła się szminkować.

Mąż pyta niezadowolony:

— Po co są te przygotowania?

— Idę przecież do naczelnika urzędu skarbowego...

— Przecież twój małżonek jest dla urzędu ciężko chory... Czy kobieta, której mąż jest tak chory, stroi się w ten sposób?

Żona zdjęła pantofelki i nałożyła jedwabne pończoszki. Naciągnęła je tak wysoko, że mąż zauważył jej piękne uda.

— Nie powinnaś się tak stroić... Kto nie może płacić podatków, tem samem nie może się elegancko ubierać...

— Nie mów tyle...

Teraz przyszła kolej na żorżetową sukienkę. Miała obnażone ramiona, a dekolt był zbyt głęboki.

— Czy wybierasz się na bal?

— Nie... Do naczelnika urzędu skarbowego.

— Przecież na litość Boską, w ten sposób nie idzie się do urzędu, ażeby prosić o prolongatę!

— Wiem lepiej, jak należy pójść do naczelnika urzędu skarbowego. Biedaka wyrzuca się, ale elegancką damę przyjmuje się bardzo grzecznie.

Zaczęła pudrować ramiona. Mąż denerwował się coraz bardziej.

— Nie chcę, ażebyś poszła tak do naczelnika!

— Wobec tego ty pójdziesz.

— Nie mogę przecież pójść, gdyż cała prolongata jest oparta na mojej chorobie!

— Wymyśl inną przyczynę...

— Nie wpada mi nic do głowy!

— To nie rób mi trudności.

— Tak się nie idzie do urzędu!

— Przyznaj się raczej, że jesteś zazdrosny.

— Nie jestem zazdrosny, ale jeśli pójdziesz do niego tak ubrana, po tygodniu przyjdzie znów zawiadomienie o licytacji i będziesz musiała znowu pójść i prosić o prolongatę. Bo później wszystkie zawiadomienia będą wysyłane po to, żebyś mogła przychodzić do urzędu. Ciągle będą napływały zawiadomienia, a ty ciągle składała wizyty naczelnikowi urzędu skarbowego w tym eleganckim stroju. Radzę ci się przebrać.

— Więc chcesz, żeby przeprowadzono nam licytację?

Mąż schwycił się za głowę i wybiegł z pokoju.

Następnego dnia nie doszło do licytacji. Po ośmiu dniach przyszło nowe zawiadomienie.

Niesamowity ślad.

Lwów, 20. grudnia.

(—) Dzięki przypadkowi i sprytowi **młodego żandarma,** wyszła na światło dzienne

straszliwa zbrodnia,

dokonana **w Morawskiej Ostrawie.**



Pewnego ranka znaleziono w stajni zwłoki **50-letniego rolnika, Andrzeja Galla.** Czaszka nieszczęśliwego była zupełnie

zmiażdżona.

Komisja sądowa, zbadawszy zwłoki i miejsce wypadku, orzekła, że Gall został wskutek swej nieostrożności **uderzony kopytem przez własnego konia,** a lekarz okręgowy wydał trupa celem pochowania.

Pewnemu młodemu żandarmowi cała ta sprawa wydała się

bardzo podejrzana,

gdyż koń w wyjątkowych tylko wypadkach atakuje swego pana. Żandarm rozpoczął poszukiwania **na własną rękę.** Na pobielonej ścianie stajni zobaczył

niesamowity, krwawy ślad,

będący niewątpliwie **odbiciem ręki.** — Ponieważ wiedział, że zmarły był jednym z najbogatszych wieśniaków w okolicy i żył w niezgodzie ze swym zięciem, **Rudolfem Striemerem** — podejrzenie jego skierowało się właśnie na niego.

Striemera aresztowano. Wypierał się on zrazu wszelkiej winy, lecz w ogniu krzyżowych pytań, przyznał się wreszcie do **popełnienia tej zbrodni.** Mianowicie popadłszy z teściem w sprzeczkę, uniesiony gwałtownym gniewem, chwycił

gruby kloc drzewa

i uderzył nim Galla, **roztrzaskując mu czaszkę...** Wyszedłszy ze stajni, potknął się i oparł się zbroczoną ręką o ścianę, **pozostawiając ślad,** który doprowadził do wykrycia winowajcy...

Z żałobnej karty.

† Antoni Stefanowicz

Lwów, 21 grudnia.

I znowu pękło jedno kryształowe serce, znużone i wyczerpane trudem długiego i pracowitego żywota. Wczoraj o g. 11 rano z krypty kościoła OO. Bernardynów, po odprawieniu żałobnych egzekwji przez Wysokich Arcypasterzy ks. Arcybiskupów **Twardowskiego i Teodorowicza** niezliczone tłumy wiernych odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki prof. **Antoniego Stefanowicza.** Wiele czytaliśmy dostojnych tytułów na żałobnej klepsydrze: Sodalis Marianus, artysta-malarz, Naczelnik wydziału w kuratorjum, kawaler orderu Polonia Restituta itd. Lecz do nich dodalibyśmy jeszcze wiele innych, tych najpiękniejszych, szczerozłotych głęboko zapisanych w sercu ludzi, którzy mieli szczęście żyć i obcować ze śp. Stefanowiczem: szlachetny obywatel i patrjota, nieoceniony profesor i pedagog, artysta z krwi i kości, entuzjasta wszystkiego co piękne i dobre, wiecznie młody, bo odmładzający się codzień we wiecznie bijącej krynicy sztuki, poeta muzyk i tłumacz sonetów Michała Anioła. Takim był śp. Stefanowicz i takim znaliśmy go od lat my młodzi.

Jako profesor rysunków w szkole realnej we Lwowie, pierwszy, który nieobowiązkowo wykładał historję sztuki, dla zalet swego umysłu, wiedzy i serca uwielbiany przez młodzież, wychował całe pokolenie ludzi, którzy potem sami znaleźli drogę na Parnas polski. Wymienię tylko Feliksa Wygrzywalskiego, którego w zaczarowany ogród sztuki wprowadzał pierwszy śp. Stefanowicz. Piękne dziedzictwo życia i sztuki ojca spadło na syna śp. Kajetana, wybitnego malarza, który dał młode życie za Polskę, padając tuż przed zawieszeniem broni od kuli bolszewickiej.

Śp. Stefanowicz osierocił wnuka po drogim synie i jedyną córkę, czcigodną małżonkę prezesa lwowskiej Izby Skarbowej Tadeusza Polaka. Stroskanej rodzinie towarzyszy żal szczery całego społeczeństwa Lwowa. Cześć pamięci wielkiego obywatela, patrjoty i niezłomnego rycerza Sztuki!

Czyj to Fordzik?

NIEPOKOI SIĘ CAŁA SĄDOWA WISZNIA, PRZYGLĄDAJĄC SIĘ NOWEMU SAMOCHODOWI, DO KTÓREGO NIKT NIE CHCE SIĘ PRZYZNAĆ.

Lwów, 21. grudnia.

(—) Z Sądowej Wiszni donoszą nam **o następującym wypadku,** którym zmuszone były zająć się władze policyjne. Oto przed 6 tygodniami jeszcze przyjechał do Sądowej Wiszni prawie nowem autem marki „Ford“ jakiś młodzieniec i poprosił jednego z mieszkańców **o przechowanie mu wozu na przeciąg kilku dni,** przyczem przyrzekł owemu mieszczaninowi **odpowiednie wynagrodzenie.** Od dnia tego: **upłynęło już 6 tygodni** i młodzieniec ten dotąd się nie zgłosił. Auto to zaopatrzone jest w **znak rejestracyjny województwa lwowskiego,** a przeprowadzone badania w tym kierunku, by stwierdzić, kto jest właścicielem tego wozu **dały wynik negatywny, okazało się bowiem, że znak ten jest fałszywy.** Zachodzi teraz pytanie, czy **wóz ten został skradziony w innej dzielnicy kraju i w Sądowej Wiszni ukryty przed pościgiem policyjnym,** czy też właścicielowi jego, który nie daje o sobie znaku życia, **coś się przydarzyło.** Narazie wóz ten oddano w opiekę urzędowi gminnemu w Sądowej Wiszni, dokąd ewentualnie właściciel tego wozu winien się zwrócić.

KRONIKA

21 GRUDNIA Sobota Tomasza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, 21. grudnia o godzinie 3.30 „Cudowny pierścień“ przedstawienie dla dzieci i młodzieży (ceny najniższe).

Sobota, 21. grudnia o godzinie 7.30 „Księżniczka Chicago“.

Niedziela, 22. grudnia o godz. 3 popoł. „Eros i Psyche“, ceny popoł.

Niedziela, 22. grudnia o godz. 7.30 w. „Księżniczka Chicago“.

Poniedziałek, 23. grudnia o godz. 7.30 „Eros i Psyche“ (tani dzień — ceny zniżone).

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 21. grudnia o godzinie 7.30 „Adwokat i róże“ gośc. wyst. W. Brydzińskiego (tani dzień — ceny zniżone).

Niedziela, 22. grudnia o g. 3.30 popoł. „Adwokat i róże“, gośc. wyst. W. Brydzińskiego (ceny popoł.).

Niedziela, 22. grudnia o g. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże“, pożegnalny wyst. W. Brydzińskiego (tani dzień — ceny zniżone).

Poniedziałek, 23. grudnia teatr zamknięty.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Arka Noego“ w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.

CASINO: Lou Chaney jako „Bicz Boży“.

CHIMERA: „Tajemnica pani Mary“.

COLLOSEUM: „Herszt Bandy Potępieńców“ i „Rycerze Ognja“.

GRAŻYNA: „Ludzie podziemni“.

FATAMORGANA: „Człowiek z tłumu“

KOPERNIK: „Obława“.

LEW: „Arka Noego“ w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.

LUNA: „As-Caro“.

MARYSIENKA: „Obława“.

OAZA: „Jedna noc w Londynie“

PALACE: Dwa filmy dźwiękowe: „New Jork w nocy“ i „Czterech djabłów“

PASAŻ: Tom Mix w rolj Hasana.

PAN: „Noc miłości“ — prawo pierwszej nocy

POLONJA: Rex Bell „Obrońca kobiet“.

PROMIEŃ: „Złota Lilja, Miłość aktorki“.

STYLOWY: „Za kulisami kabaretu“ i „Gniazdko miłostek“.

UCIECHA: Douglas Fairbanks jako „Człowiek z biczem“.

—o—

—□—

Wiadomości teatralne.

Dwa ostatnie przedstawienia przed Świętami „Księżniczki Chicago“, pięknej operetki Kalmana, w wykonaniu całego zespołu operetkowego, w olśniewającej przepychem wystawie dekoracyjnej i kostjumowej, z licznemi popisami baletu i girlsów, odbędą się w teatrze Wielkim, dziś, w sobotę, dn. 21. bm. i w niedzielę, dn. 22. bm. Zniżki ważne.

Dziś dla dzieci i młodzieży daną będzie urocza bajka J. Warneckiego „Cudowny pierścień“ w Teatrze Wielkim o godz. 3.30, ciesząca się niezwykłem powodzeniem w światku dziecięcem, z powodu swej interesującej treści, doskonałego wykonania i wspaniałej wystawy.

„Eros i Psyche“ wspaniały dramat J. Żuławskiego, którego wznowienie spotkało się z gorącem przyjęciem publiczności, wystawiony na scenie Teatru Wielkiego z całym pietyzmem, na jaki zasługuje to piękne dzieło przedwcześnie zmarłego poety i dramaturga, powtórzony zostanie w niedzielę, po południu w Teatrze Wielkim po cenach zniżonych. Początek wyjątkowo o godz. 3-ciej popoł.

Pożegnalne występy znakomitego W. Brydzińskiego odbędą się dziś w sobotę, dn. 21. bm. i w niedzielę, dn. 22. bm. w Teatrze Małym, po cenach znacznie zniżonych. Nieporównany gość warszawski pożegna Lwów na czas dłuższy świetną swą, pełną głębi rolą adwokata w subtelnej komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“, słusznie uważanej za arcydzieło literatury dram. współczesnej.

Popołudniówkę niedzielną w Teatrze Małym wypełni piękna komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“, świetnie grana przez cały zespół, z występem znakomitego W. Brydzińskiego, artysty teatru Narodowego. Początek o godz. 3.30 popoł.

—□—

Z miasta.

Tramwaje Nr. 5 i 10

Lwów, 21. grudnia.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zawiadamia, że od dnia 20. grudnia br. wozy MKE. na linjach „5“ i „10“ wracają do normalnego kursu przez ul. Zamarstynowską, Żółkiewską i pl. Krakowski. (Nie będą przejeżdżać jak dotychczas przez ul. Słoneczną).

—•—

Złote gody kapłańskie Ojca św. Piusa XI. Z okazji jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Piusa XI. — na intencję Jego Świątobliwości — odprawi J. E. ks. Arcybiskup dr. Bol. Twardowski w niedzielę 22. bm. o g. 10 w Bazylice metr. łac. pontyfikalną, dziękczynną sumę, w czasie której będzie wygłoszone okolicznościowe kazanie. Przy tej sposobności przypomina się wiernym, iż z końcem bieżącego miesiąca upływa termin uzyskania odpustu jubileuszowego.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dziedu szyckich l. I). Wystawa grudniowa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych przedstawia się bardzo rozmaicie i bogato. Bartkowski dał szereg znakomicie ujętych impresjonistycznych pejzaży oraz większy kompozycje figuralne o tematach huculskich. Lam jeszcze raz wykazał pięknem swych krajobrazów głębię psychologiczną postaci, iż wielkie nadzieje oddawna w nim pokładane były w pełni uzasadnione. Pełne nastroju obrazy Rychter-Janowskiej jak zawsze tak i tym razem wzbudzają zainteresowanie; podobnie motywy batalistyczne naturalistycznie malowanych dzieł Rosena. Wychtel przedstawił się nam na tej wystawie jako piewca uroków z ziemi palestyńskiej; obrazy jego wybijają się nietylko pewną egzotycznością tematów, ale i wysokiemi walorami artystycznemi. Sala zbiorowa artystów lwowskich nastręcza każdemu miłośnikowi obrazów doskonałą sposobność nabycia na „Gwiazdkę“ wartościowego a niedrogiego stosunkowo upominku. Wystawa otwartą jest codziennie od 10. do 15. pop. Bilety roczne na rok 1930 w cenie po 15 zł. są już do nabycia w Sekretarjacie.

Bilety tramwajowe. Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych podaje do wiadomości, że od dn. 1. stycznia 1930 roku bilety abonamentowe miesięczne do jazdy dowolnej ważne będą od chwili nabycia znaczka na dany miesiąc do dn. 5-następnego miesiąca. Wymiana blankietów bil. abon. miesięczn. do jazdy dowolnej typu A i sprzedaż znaczków na styczeń 1930 r. rozpocznie się w dniu 28. bm. i trwać będzie do dn. 4. stycznia — w miejscach sprzedaży znaczków w mieście — i do dn. 15. stycznia w kasie abonamentowej przy ul. Wóleckiej 2, parter. Natomiast od dn. 1. lutego 1930 znaczki do wymienionych wyżej biletów abon. sprzedawane będą w mieście tylko od 1. do 4-go każdego miesiąca, a w kasie abonamentowej przy ul. Wóleckiej od 1. do 15. każdego miesiąca. Dwa dni przed pierwszym każdego miesiąca będą sprzedawane tylko bilety abonamentowe do jazdy ograniczonej (dwurazowej), te po 1-szym będą sprzedawane w terminach wyżej podanych.

—□—

Komunikaty.

W m. Muzeum przemysłu art. (Hetmańska 20.) 22. bm. o godz. 11 zostanie otwartą Wystawa projektów na plakat reklamowy dla „Polminu“; słowo wstępne wygłosi p. H. Cieśla. Wstęp 10 gr.

Staraniem Tow. Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ odbędzie się 22. bm. o godz. 4 popoł. w sali giełdy pod protektoratem p. Wojewodziny Gołuchowskiej doroczna wielka wenta świąteczna. Do wygrania będą: zwierzyna, drób, artykuły żywności i rozmaite cenne przedmioty. Wstęp na salę 50 gr., cena losu 25 groszy. Impreza, której dochód przeznaczony jest na „Dom Pracy“ ściągnie niewątpliwie wielu uczestników.

Akademickie Koło literacko-artyst. przy Czytelni Akademickiej we Lwowie urządza w drugiej połowie stycznia 1930 r. „Ogólnoakademicki Recital Poetycki“ celem umożliwienia każdemu poczuwającemu się do talentu, ewentualnie do pewnych zdolności poetyckich — zareprezentowania ich przed szerszym ogółem społeczeństwa. Wiersze, przeznaczone na „Recital“ należy nadsyłać najdalej do dnia 10. stycznia 1930 r., pod adresem „A. K. L. A. Lwów, ul. Łozińskiego 7“

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę 22. bm. w kinoteatrze Marysienka o godz. 11 przedpoł. wykład doc. dr. Stanisława Progulskiego pt. „Leczenie i uleczalność gruźlicy dziecięcej“. Wykład będzie objaśniony filmem i ilustracją muzyczną.

Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet urządza w dniach 21. (sobota), 22. (niedziela) 23. (poniedziałek) sprzedaż ozdób choinkowych w godzinach od 11—1 i od 5—7 w sklepach WP. Malinowskiego (księgarnia Köhlera, ul. Batorego) i WP Łopuszańskiego (Dom towarowy, ul. Hetmańska 8.).

Przedstawienie amatorskie. W sobotę 21. bm. odbędzie się staraniem V. kl. gimn. im. Słowackiego we Lwowie w szkole św. Józefa przy ul. Lelewela, przedstawienie amatorskie. Odegrana zostanie sztuka Fredry pt. „Nikt mnie nie zna“. Dochód przeznaczony jest na samopomoc szkolną.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Józefa Pawłaszkę za kradzież portmonetki na szkodę Katarzyny Dittner, Mieczysława Reitera za kradzież, Iwana Lenartowicza, poszukiwanego za dezercję, Markusa Diamanda, oraz Bernarda Silberberga za pobicie Kazimierza Leszczuka i Zofję Struć za opilstwo i wywołanie awantury na ul. Gródeckiej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Natan Feder, właściciel sklepu korzennego, przy ul. Gródeckiej 163. doniósł policji, że nieznani sprawcy przez podwórze dostali się do jego piwnicy, a następnie wtargnęli do sklepu i skradli towary wart. 2.000 zł. — Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu piwa, przy ul. Marcina 28. stanowiącego własność browaru hr. Bocheńskiego i skradziono 300 flaszek piwa, oraz dwie beczki po 25 litr. wart. około 500 zł. — Z mieszkania Juljusza Neuwelta przy ul. Ossolińskich 14., skradziono wczoraj garderobę, oraz złoty zegarek wartości 1000 zł. — Tadeusz Dąbek, zam. przy ul. Pełczyńskiej 4. doniósł policji, że nieznany sprawca skradł z jego mieszkania garderobę wart. 1900 zł.

(—) **Sezonowa kradzież.** Z podwórza realności przy ul. Legjonów 27. skradziono wczoraj na szkodę właścicielki sklepu Sary Krischer 30 par śniegowców.

—o—

J. EJSMONDA „Przygody wiewióreczki“ (nakład K. S. Jakubowskiego) zajmują wśród nowości tegorocznych literatury gwiazdkowej bardzo poczesne miejsce. Ślicznie w zgrabnych wierszykach opowiada Ejsmond dzieje małego stworzonka, które z dziećmi zawiązało serdeczną przyjaźń. Barwne ilustracje Wisznickiego przepysznie obrazują bieg przygód wiewióreczki. Strona typograficzna wytworna. Słowem „Przygody“ posiadają wszystkie warunki po temu, by w zachwyt wprowadzić obdarzonych niemi Milusińskich

—o—

—o—

Pierwszy Poranek Danzing w „Bagateli“. W niedzielę dnia 21. grudnia odbedzie się w eleganckiej sali „Bagateli“, ul. Rejtana 3. poranek danzingowy towarzyski z udziałem dwu orkiestr. Cały dochód przeznaczony dla rodziny zagrożonej eksmisją z mieszkania. Ze względu na cel filantropijny pojedyńcze danie w cenie Zł. 2.—. Początek o godzinie 12.

Poradnik prawniczy.

Lola W. Stryj. Zwracamy uwagę na odpowiedź z 1. XII. umieszczoną w Poradniku. — Od tego czasu stan sprawy się nie zmienił, wobec czego ówczesna porada ma zastosowanie i nadal.

Jakób Leiner, Olejów. O ile obrót roczny nie przekracza kwoty 20.000 zł. należy wykupić świadectwo przemysłowe kat. IV. handlowej, które kosztuje 10 zł. z dodatkami.

Marjan Gołuch, Drohobycz. O ile syn był żywicielem matki i ta wskutek śmierci jego poniosła uszczerbek, można żądać odszkodowania, jeżeli powodem wypadku nie była własna wina zabitego lub nieostrożność. Należy się na wszelki wypadek zwrócić przez Dowództwo Oddziału, w którym zmarły służył do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą o odszkodowanie.

Składki.

Zamiast życzeń świątecznych składa Obw. i Powiat. Kom. Przysp. W. 19. p. ods. Lwowa na Związek Strzelecki 15 zł.

Bronisława Bortcikowa, Skałat, **dla Wiktorji 15 zł.**

Ze spraw miejskich

Instalacja na czasie.

Nowy aparat do bezbolesnego tracenia psów i kotów.

Lwów, 21. grudnia.

(jp). Obecnie miastu naszemu przybyło urządzenie, którego domagało się oddawna poczucie ludzkie całego społeczeństwa. Mianowicie po wykonaniu prac przedwstępnych, przeprowadzonych pod kierownictwem radcy budownictwa inż. **Weissa,** odbyła się w rzeźni miejskiej **instalacja aparatu do zabijania psów i kotów zapomocą prądu elektrycznego.**

Aparat, służący do tego celu, wykonany został na wzór podobnego urządzenia w Warszawie przez warszawską firmę **Jerzy Hozer.** Koszta urządzenia są niewysokie, bo **aparat kosztuje 1.500 zł.,** podczas gdy cena projektowanej poprzednio i uchwalonej w swoim czasie przez Radę m. instalacji **do tracenia zwierząt zapomocą działania gazów byłaby wynosiła 15 tys. zł.,** a więc dziesięć razy więcej, przyczem warto także podkreślić, że odnośne przyrządy byłyby musiały być sprowadzone z zagranicy.

Onegdaj odbyła się **komisyjna próba funkcjonowania aparatu** w obecności inż. **Weissa,** delegata Wydziału Zdrowia, zast. nacz. **dra Kielanowskiego,** oraz nacz. lekarza Weterynarji **dra Kwiatkowskiego** i dwóch innych lekarzy weterynaryjnych. Dokonana na miejscu przez lekarzy sekcja straconych zapomocą nowego aparatu zwierząt, stwierdziła, że **odpowiada on w zupełności swojemu celowi, śmierć zwierzęcia następuje z piorunującą szybkością, zupełnie bez cierpień.**

Jeśli zważymy, w jak niesłychanie barbarzyński sposób odbywało się dotychczas w rakarni miejskiej tracenie psów, które **zabijano pałkami,** a jeszcze bardziej kotów, które poprostu **rozdzierano żywcem,** to bezwątpienia przez cały ogół kulturalny wiadomość o zniesieniu tych okropnych praktyk zostanie przyjęta z uczuciem prawdziwej ulgi.

Jeśli musimy przyjąć, że ze względów sanitarnych takie egzekucje muszą być wykonywane, to wszystko się w człowieku oburza przeciwko wystawianiu biednych zwierząt na straszliwe katusze przedśmiertne. Dlatego też za wprowadzenie nowej instalacji należy się Magistratowi, a w szczególności r. Weissowi, jako inicjatorowi projektu, rzetelne uznanie.

Znowu wymarł pewien gatunek zwierząt

Lwów, 21. grudnia.

(=) Przed stu laty **kura stepowa (Tympanuchus capido)** zaludniała jeszcze niezmiernie obficie **miljonami osobników** prerje północno-amerykańskie. **W r. 1916** istniało tylko **200 kur stepowych** na wyspie **Vineyard w Massachusetts.** Przed dwoma laty żyło tylko **35 tych zwierzątek,** a obecnie — jak informuje **„Science"** — wyginęły one zupełnie. Przyczyną tego są prawdopodobnie **pożary lasów** oraz **rozmaite choroby.**

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w grudniu.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział w Stanisławowie komunikuje, że schronisko PTT. pod Howerlą jest obficie zaopatrzone do przyjęcia licznych narciarzy na czas Świąt Bożego Narodzenia. Informacji udziela w lokalu swym PTT. w Stanisławowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 19/III.

Z teatru. Po dłuższej przerwie spowodowanej należytem przygotowaniem wystawianych sztuk rozpoczyna Teatr im. Moniuszki dalszą pracę. I tak w sobotę, 21. i w niedzielę, 22. bm. wystawioną zostanie „Księżniczka Czardasza" Kalmana. W roli tytułowej wystąpi gościnnie p. Stachewska art. teatr. lwowsk.

Kradzież w garbarni. Nieznani na razie sprawcy włamali się przez otwór dachowy do garbarni Jakóba Margoschesa w Stanisławowie, poczem skradli skórę, wartości około 3000 zł. Jako podejrzanych o popełnienie tej kradzieży aresztowano dwu osobników.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w grudniu.

W siódmą rocznicę tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza, odprawione zostały we wszystkich miejscowych świątyniach nabożeństwa żałobne przy udziale przedstawicieli władz i urzędów oraz wojskowości. W nabożeństwach uczestniczyła również spora liczba publiczności.

Gwiazdka dla żołnierza zapowiada się bardzo dobrze. Inicjatywa Zarządu Tow. Przyjaciół Żołnierza doznała gorącego poparcia ze strony pań i młodzieży szkolnej. Zarząd T-wa zwraca się do całego społeczeństwa miejscowego z gorącym apelem o składanie choćby drobnych darów i ofiar na ręce p-ni Wandy Hrabarowej (ul. Kościuszki 50).

Związek oficerów rezerwy w Kołomyi organizuje kursy gimnastyki i szermierki. Oba kursa urządzone zostaną w salach tut. „Sokoła".

Dojazd kolejowy nie jest od pewnego czasu oświetlony. Przy żywym ruchu, panującym na tej ulicy, o wypadek nie trudno, bo jedyna lampa przed dworcem nie rozprasza ciemności nawet w najbliższej okolicy dworca.

Znowu podpalenie. W Kosmaczu podpalił nieznany sprawca stóg siana i stóg słomy na szkodę Nykoły Berbenyczuka.

—o—

Wieści z Czortkowa.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w grudniu.

Echa okradzenia wozu pocztowego. Szczegółowe śledztwo w okradzeniu wozu pocztowego na drodze z Kolędzian do Szmańkowczyk, wykazało, iż właściwymi sprawcami kradzieży byli Michał Nowak i Józef Rubel, obaj z Kolędzian, zaś pocztyljon Wasyl Soroka i jego zięć, nie ponoszą w tej sprawie żadnej winy.

Niecodzienne zjawisko atmosferyczne. Dnia 15. bm. o 6.30 rano, dała się zauważyć na zachodzie tęcza, która była widoczną przez 3 kwadranse przy równoczesnym 5-cio stopniowym mrozie.

Skargi plantatorów tytoniu. Urząd wykupu tytoniu w Jagielnicy (pow. Czortków) wykupuje obecnie od plantatorów liście tytoniowe. Plantatorzy głośno utyskują i wyrażają swoje niezadowolenie z powodu niskich cen, wypłacanych im za dostarczone liście tytoniowe, a których wyprodukowanie jest nader żmudne i kosztowne. Na tem tle dochodzi ciągle do nieporozumień i scysyj między dostawcami a fungującymi przy odbiorze liści tytoniowych urzędnikami. Tą drogą apelujemy, by generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Warszawie, w interesie państwowym wglądnęła w tę tak ważną sprawę.

Napad rabunkowy. Pod zarzutem zbrodni rabunku 148 dolarów amerykańskich, odzieży itp. i ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonanego na Antonim Dąbrowskim w Jabłonowie, dnia 1. maja br., stanął przed Trybunałem Sądu Przysięgłych, Stefan Dąbrowski, rolnik z Jabłonowa, powiat Kopyczyńce. Oskarżony został uwolniony od winy i kary, ponieważ sędziowie przysięgli przyjęli, iż działał on w stanie niepoczytalnym. Prokurator wniósł zażalenie nieważności. Bronił Dr. Granicki.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20. grudnia.

Na giełdzie pieniężnej ruch mały, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej bez obrotów, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. grudnia.

Naogół sytuacja bez zmiany. Obroty minimalne. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

FEJLETON „GAZ. POR." z 22. XII. 1929. 21

EDGAR WALLACE

Tajemnica Szulera

— A ta dziewczyna musi się pogodzić ze swym losem. Jest zbyt niebezpieczna, byśmy ją mieli puścić na wolność. Chodzi o blisko dwa miljony, a ja nie chcę ryzykować. Ona musi tu zostać aż do rozwiązania tej zagadki. Nie możemy pozwolić, by nam sprzątnęła pieniądze z przed nosa.

— A Jimmy? — spytał Goyle.

Connor nerwowo manipulował koło wyłogu swego surduta. Wiedział już, jaką odpowiedź szajka postanowiła dać na zapytanie Goyle'a. — Wiedział, że zażądają jego przyzwolenia na czyn najczarniejszej zdrady, jaką kiedykolwiek splamiła jego łotrowskie życie; ale wiedział także, że Jimmy był znienawidzony przez ludzi, należących do tego dziwnego pobratymstwa. Jimmy pracował na własną rękę, nie dzielił z nikim ani ryzyka, ani zdobyczy. Jego lodowaty cynizm był czemś, co przekraczało ich zrozumienie. A także oni się go obawiali.

Connor odchrząknął.

— Możebyśmy go namówili...

Goyle i Bat szybko zamienili spojrzenia.

— Zaproś go by tu przyszedł dziś wieczór dla omówienia całej sprawy — niedbale rzekł Goyle.

— Coś długo Connor nie wraca.

Mówiąc to, Sands zwrócił swą chorobliwie wyglądającą twarz do otaczających go towarzyszy.

Minęły już trzy godziny od chwili, gdy Connor rozstał się z szajką, by odszukać Jimma.

— Wróci niebawem — uspakajająco rzekł Goyle. Powiódł wzrokiem po towarzyszach i dodał: — Słuchajcie chłopcy! Jeśli który z was nie chce się mieszać do tej sprawy, to może teraz odejść. Bo chcemy się tu porachować teraz z Jimmym.

Nikt się nie poruszył; ani jeden nie drgnął na straszną zapowiedź, mieszczącą się w jego słowach.

— Miljon i trzy czwarte — opłaci się dyndać na szubienicy! — rzekł twardo. Podszedł do wąskiej, wysokiej szafy w pobliżu pieca i otworzył drzwi. Było dość miejsca, by człowiek mógł w niej stać wygodnie. Bliższe zbadanie wnętrza szafy wypadło zadawalniająco.

— Stał tu już ktoś — spojrzał znacząco na Bat Sandsa — kiedy miał sprzątnąć Ike Stena... Ike miał już w kieszeni pieniądze od policji i zamierzał nas wydać w ich ręce.

— Kto jest w sąsiednim domu? — spytał nagle jakiś głos.

Goyle się zaśmiał. On był właściwym gospodarzem, gdyż wynajął był ów dom. Powoli przymknął drzwi szafy.

— Jeśli się nie liczy starego George'a, to stoi pustką — odpowiedział. — Słuchajcie!

W głębokiej ciszy słychać było głuche mamrotanie, dochodzące przez cienkie ściany.

— Gada do siebie — rzekł Goyle, krzywiąc się w szkaradnym uśmiechu. — Jest niespełna rozumu, ale zastępuje nam stróża, bo płoszy dzieci i kobiety, któreby mogły nas podpatrywać, gdyby się nie bały warjata. On...

Usłyszeli trzask zamykanych drzwi na dole i głosy dwóch mężczyzn w sieni.

Goyle zerwał się a twarz jego miała wyraz zaciekłości.

— To Jimmy! — szepnął ochryple.

Usłyszawszy kroki na schodach, zbliżył się do wieszadła i wyjął coś z kieszeni swego płaszcza, poczem wśliznął się do szafy i przymknął jej drzwi, a w tejże chwili tamci dwaj weszli do izby.

(C. d. n.)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. grudnia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118 i pól, 5 proc. pożyczka dolarowa 68.25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 80, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pól, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc 83¼.

Waluty i dewizy. Belgja 124.36, Londyn 43.35, Nowy Jork 8.86. 2, Paryż 34.99, Praga 26.35 i pól, Szwajcarja 172.73, Stokholm 239.62, Wiedeń 125.02.

Warszawa, 20. grudnia. (PAT). Bank Dyskontowy 125, Bank Polski 175, Bank Zachodni 80, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pól, Firlej 38 i pól, Starachowice 20¼, Haberbusch 104.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20. grudnia. (PAT). Bank Polski 176, Firlej 36, Siersza górn. 160, Chodorów 156.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. grudnia (PAT). Paryż 20.25, Londyn 25.09 1/8, Nowy Jork 5.14, Bruksela 71.97 i pól, Włochy 26.91, Hiszpanja 71. 07 i pól, Amsterdam 207.32 i pól, Berlin 123.12, Wiedeń 72.37, Stokholm 138.70, Oslo 137.85, Kopenhaga 138.00, Sofja 3.72¼, Praga 15.26 i pól, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.15, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.41 i pól, Bukareszt 3.07 trzy czwarte, Helsingfors 12.92, Buenos Aires 206.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20. grudnia. (PAT). Amsterdam 285.85, Belgrad 12.59 i pól, Berlin 169.80, Bruksela 99.21, Budapeszt 124.27, Bukareszt 4.23 i pól, Kopenhaga 190.10, Londyn 34.60 i pól, Madryt 97.80, Medjolan 37.09 i pól, Nowy Jork 708.65, Oslo 190, Paryż 27.92, Praga 21.03 i pól, Sofja 5.13 Stokholm 191.05, Warszawa 79.81, Zurych 137.83 Amerykańskie 706.10, Niemieckie 169.55, Francuskie 27.86, Włoskie 37.07, Jugosłowiańskie 12.48, Czeskie 20.99 5/8, Węgierskie 124.40, Szwajcarskie 137.42, Renta majowa 0944, Tureckie 21¼ Bankverein 21.40, Kreditanstalt 51, Anglobank 19.40, Kompas 12.74, Laenderbank 25.55, Merkury 20, Kolej półn. 996, Austr. kol państw. 20.51, Cement 90, Browary 114 i pól, Alpiny 33.45, Berg. u. Huetten 809 i pól, Krupp 10 i pól, Poldi Huette 162 i pól, Rima 99.65, Siersza 14, Zieleniewski 52 i pól.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20. grudnia. (PAT). Nowy Jork 488.23, Paryż 123.91, Berlin 20.38, Hiszpanja 35.30, Amsterdam 12.10 1/8, Bruksela 34.86 1/8, Włochy 93.24, Szwajcarja 25.09¼, Kopenhaga 18.18 7/8, Stokholm 18 09 3/8, Oslo 18.20 1/8, Helsingfors 194.22, Praga 164.40, Budapeszt 27.85, Belgrad 275, Sofja 675, Rumunja 816.75, Konstantynopol 1040, Ateny 375, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.46.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20. grudnia. (PAT). Londyn 123.91, Nowy Jork 25.38 i pól, Bruksela 355.50, Hiszpanja 351, Włochy 132.85, Szwajcarja 493.75, Kopenhaga 681.25, Amsterdam 1024, Oslo 680.75, Stokholm 684.75, Praga 75.40, Rumunja 15.15, Wiedeń 357.50, Berlin 608.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 20. grudnia.

Tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dol. amer. 8.89.25—8.90.00 dolary kanad. 8.81.00—8.81.50, korony 26.33—2656, leje 0.05 1/5—0.05 i pół, franki franc. 0.34.60—0.35.10, fr. szwajc. funty szterl. 43.30—43.60, czerwience 15.00—16.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40—36.60, 20 frank. 34.40—34.60, 20 mar. 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr. 0.60—0.61, 5 kor. austr. 3.20—3.26, floreny austr. 1.60—1.63, ruble 2.50—2.60, kopiejki 1.25—1.30.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 21. grudnia 1929.

WARSZAWA 1411 12.05 Muz. z płyt gram. 16.15 Muz. z płyt gram. 19.25 Muz. z płyt gram. 20.30 Operetka „Sztygar“ Zellera. 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muz. tan. **KRAKÓW** 312 17.45 Konc. ork. tambur. mandol. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 19.30 Interludjum muz. 24.00 Konc. nocny firmy „Philips“. **KATOWICE** 408 16.20 Konc. płyt gram. **WILNO** 385 12.05 Poranek muz. popul. w wyk. ork. P. R. 16.15 Muz. z płyt gram. 20.30 Konc. rel. Chóru Wielkiej Synagogi. **Lipsk** 259 16.30 Konc. solistek. 19.30 Operetki berl. (radjo ork.) **KOPENHAGA** 281 15.30 Konc. popoł. 21.25 Recit. skrz. 23.00 Muz tan. **LONDYN** 356 14.00 Muz. z May Fair. 16.30 Muz. lekka. 19.45 Podstawy muz. (fort.). 20.30 Konc. popul. 22.40 Radjokabaret. 23.15 Muz. tan. **SZTUTGART** 360 19.30 Wesoły progr. Vaningera. **FRANKFURT** 390 11.00 Płyty gram. 16.00 Konc. radjoork. 18.00 Transm. z Peterkirche. 21.45 Lekki program muz. **BERLIN** 418 16.30 Lekki konc. 21.00 Program wiecz. **LANGENBERG** 473 13.05 Muz. popul. 17.30 „Humor w pieśni“ konc. 23.00 Muz. lekka. **PRAGA** 487 16.30 Konc. 19.00 Muz. popul. 20.15 Konc. radjoork. 21.15 Płyty gram. 22.20 Muz. z kaw. 23.00 Muz. z kaw. „Lloyd“. **WIEDEŃ** 516 13.30 Konc. popoł. 17.45 Bajeczka muz. 18.16 Muz. kamer. 20.30 Muz. i piosenka wied. konc. muz. operet. **MONACHJUM** 533 16.00 Muz popul. 17.40 Improwizacja na org. 19.35 Radjotrio. 22.05 Muz. popul. **KOENIGS-WUSTERHAUSEN** 1635 14.00 Płyty gram. 20.00 Muz. z hot. Kaiserhof. 21.45 Płyty gram. **PARYŻ** 1725 13.30 Płyty gram. 17.15 Muz. tan. 21.45 Piosenki popul. i kabaret.

NIEDZIELA 22. GRUDNIA 1929.

Warszawa 14.11 12.10 Poranek symf. z. Filharmonji warsz., 14.20 Muzyka, 15.20 Muzyka, 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.40 Koncert Orkiestry Reprez. P. P. 20.15 Koncert popularny Orkiestry P. R., 22.35 Kom. PAT., 23.00 Muzyka taneczna **Kraków** 312 11.58 Hejnał z wieży Marjackiej, 20.15 Koncert wieczorny, 23.00 Transmisja muz. tan. **POZNAŃ** 334 17.00 Kroncert gram., 18.50 Koncert muzyki pol. 23.00 Muzyka taneczna. **KATOWICE** 408 16.00 Koncert popularny, 19.20 Intermezzo muz. **WILNO** 385 16.50 Koncert dla dzieci. **LIPSK** 259 11.30 „Rytm tańca“ w wykonaniu orkiestry Filharmonji Drezd., 13.00 Płyty gramofonowe, 14.45 Drezdeński kwartet smyczkowy, 16.15 Muzyka operowa, 18.30 Kapela ludowa, 20.00 Transmisja z Thomaskirche. „Oratorjum wigilijne“ Bacha. **KOPENHAGA** 281 12.00 Dzwony ratusz, następnie koncert. 15.35 Koncert popołudniowy, 20.00 Koncert popularny. **LONDYN** 356 16.45 Koncert orkiestry wojskowej, 18.15 Recital fortepianowy, 22.05 Koncert symfoniczny. **SZTUTGART** 360 11.00 Pieśni walijskie, szkockie i włoskie w popracowaniu Beethovena, 12.00 Koncert spacerowy, 15.45 Średniowieczna muzyka wigilijna, 17.15 „arodziny Chrystusa“ w wykonaniu chóru kameralnego i orkiestry filharm. 20.45 Muzyka europ. od czasów Mozarta wykona orkiestra filharm. 22.45 Lekki koncert. **FRANKFURT** 390 12.00 Marsze w wykonaniu radjoorkiestry 16.00 Recital org. **BERLIN** 418 11.30 Muzyka org. 15.45 Koncert popularny, 16.30 Pieśni dziecięce, 17.10 Muzyka popularna. **LANGENBERG** 473 13.00 Muzyka lekka, 16.30 Koncert. **PRAGA** 487 11.00 Poranna muzyka. 13.00 Płyty gramofonowe, 14.45 „Trubadur“ opera Verdiego, 19.00 Muzyka popul. 20.00 „Boże Narodzenie“ kantata na głosy sol., chór i ork. 21.30 Recital fortepianowy. **WIEDEŃ** 516 10.30 Recital organowy 11.00 Koncert popoł. 17.00 Kwartet wokalny, 13.05 Pieśni i arje włoskie, 18.30 Smetany kwartet smyczkowy. **MONACHJUM** 533 12.00 Kwartet Rosenberger, 16.00 Koncert radjotria i sol., 18.30 Koncert popul. 22.45 Kwartet Greiner. **PARYŻ** 1725 13.00 Pogadanka i koncert religijny, 14.00 Płyty gramofonowe, 21.00 Muzyka lekka, 23.00 Revelation Jazz Orchestra.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

PENSJONATY i LETNISKA
10 groszy za wyraz.

KRYNICA pensjonat Kryszyłowiczowej „Zofja“ bulwary Dietla, poleca pokoje. Kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. 9790-2

TATARÓW NAD PRUTEM. Pierwszorzędny Pensjonat „Hirschówka“ poleca opalone pokoje z utrzymaniem i pościela po 8 zł dziennie. **DAWNA ZNANA HIRSCHOWSKA KUCHNIA** 9110-4

KRYNICA. Znany pensjonat „Iwonka' jest twarty i w zjmowym sezonie.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ partnera (partnerki) celem konwersacji francusko-angielskiej. - Zgłoszenia pod „Bernard“ do Administracji. 9801

TRESURA psów dobermanów, wilczurów Wiadomość Krasickich 7. trafika. 979?

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

MIMOZO! Radość. Ogromna radość. Nie spodziewałem się aż tyle... Miluchna, podejmij sobie list przedświąteczny i pamiętaj o samotnej Opocel 9795

PANI spotykana od kilku dni 8 rano w tramwaju Nr. 9. kierunek Gabrjelówki proszoną jest o możność porozumienia. Adm. „Szczerze oddany“. 9786

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

WSPANIAŁY lokal przy pryncypalnej ulicy w śródmieściu, o wymiarach 13 m. x 15 m. x 6 m. wysok. o dwóch szybach wystawowych, każda po 4 m. szerokości wraz z suterenami o tychże samych wymiarach z centralnem ogrzewaniem i urządzeniem biurowem, natychmiast do odstąpienia jedynie za zwrotem własnych kosztów inwestycyjnych. Zgłoszenia telefonem na Nr. 47—05 codziennie od 9—12 rano i od 5—7 popoł. 9727-2

BEZ KOSZTÓW pośrednictwa każdy właściciel realności wynajmie wolne mieszkanie, pokoje kawalerskie przez biuro: Ossolińskich 6. 9689-5

3 DUŻE pokoje z kuchnią pełny komfort wynajmę Zamarstynowska 43. 9734-3

CZTERY pokoje, kuchnia, suche do wynajecia, największy komfort. Tarnawskiego 34. 9730-4

„OLKA" tanio najtrwalsze — pończochy, rękawiczki, trykotaże Rynek 35

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

EMER. oficer, w pełni sił, posiadający maturę, egzamin Akad. handl., roczną praktykę bankową, poszukuje odpowiedniej posady. „St. K." „Gaz. Poranna". 9732-5

BUCHALTER-bilansista robi bilanse, kontroluje księgowość, przyjmie też posadę stałą. Zgłoszenia: „Bilansista" do Administracji. 9772-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN prawie nowy, silny ton okazyjnie za zł. 1.700 zaraz sprzedam. Senatorska 10., parter, tylko od 2—3. 9750-2

NAJPIĘKNIEJSZA garderoba dla dzieci „SPORT", tylko plac Halicki 3. 9626

PRZECUDNE podarki na gwiazdkę „SPORT", tylko plac Halicki 3. 9629

PŁASZCZYKI do lat 15 „SPORT", tylko plac Halicki 3. 9626

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT", tylko plac Halicki 3. 9626

KAMIENICA dwupiętrowa nowa, pełny komfort, pięciopokojowe mieszkanie wolne, ul. Listopada, wkład 10.000 dolarów, sprzeda biuro „Kontrakt", Batorego 36. 9765-4

DLA DZIECI do lat 15 najnowsze sukienki, ubranka i płaszcze od zł. 20.— fabryczny skład „TRYKOT", ul. Halicka 21. 9802

NAJMODNIEJSZE swetery, garsonki i trykoty poleca na gwiazdkę fabryczny skład „TRYKOT", ul. Halicka 21. 9802

PIELUSZKI DLA NIEMOWLĄT od zł. 1.15, oraz kompletne wyprawki „TETRA" po cenach oryginalnie fabrycznych „TRYKOT", ul. Halicka 21. 9802

NAJMODNIEJSZE karnisze stylowe. Ramowanie obrazów. Okazyjna sprzedaż obrazów, Helzel, Pasaż Hausmana 3. 9794-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

LICHT, Hetmańska 22. obok Teatru Wielkiego poleca praktyczne upominki świąteczne: pończochy, rękawiczki itp. 9247

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojsk. wystawioną przez P. K. U. Kamionka str. na nazwisko Leon Donner. 9768-4

WYPRAWY kuchenne: kredens, stół, ławka, 2 stolnice 100 zł. wykonuje stolarnia, Łyczaków 22. 9742-3

Parasolka skł dana
jest naje gantszym
podarkiem
w łącznie w magazynie
N... Kilińskiego 11 a.

SALON wykwintnej bielizny i pościeli Combinacion Asnyka 2. Tel. 50—10. 9514-12

SANDACZE
pierwszorzędnej jakości oraz drób dworski tuczony poleca
KAROL KRUPIŃSKI, Lwów
AKADEMICKA . Telef. 26-54.

Na Gwiazdkę!
polecamy w znacznie zniżonych cenach Trykotaże, Pończochy, Bieliznę, Jumpery jedw., Reformy, Spodniczki, Szlafroczki i t. p. — Ceny bezkonkurencyjne. **„GOLF" — Lwów — Kilińskiego 1**

Nie kupujcie nim się nie przekonacie!
Z okazji świąt Bożego Narodzenia sprzedajemy niżej cen fabrycznych, celem umożliwienia każdemu nabycia gramofonu i wesołego spędzenia świąt **GRAMOFONY** tubowe, walizkowe, szafkowe i salonowe **na spłaty do jednego roku.** Przyjdźcie a przekonacie się bez przymusu kupna.
Tylko u znanej firmy **„SYRENA"** Lwów KAZIMIERZOWSKA 13 — Telefon 53-16. —
PŁYTY najnowszych zdjęć we wielkim wyborze.

Na Święta
Wyborne wędliny jak szynki, kiełbasy, salcesony, ozory — oraz wyrąb mięsa u firmy
Teodor Piawka Lwów, ul. Ruska 16 Tel. 59-74.

Konkurs.
Wydział Powiatowy w Kamionce Str. ogłasza konkurs na stanowisko inżyniera względnie technika drogowego w Powiatowym Zarządzie drogowym posiadającego dokładną znajomość fachową budowy i utrzymanie dróg oraz znajomości prac biurowych.
Wynagrodzenie według umowy.
Podanie z dokumentami należy składać do 15 stycznia 1930.
Komisarz rządowy: **R. Kulpiński** w. r.
Starosta powiatowy.


NAJWYKWINTNIEJSZE PERFUMY
„LILAS ROYAL"
Parfumerie LUBIN
PARIS
Do nabycia w perfumerjach i składach aptecznych

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ.

L. 13136/29/Drog.

Konkurs

Wydział Powiatowy we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę nadzorcy drogowego z siedzibą w Jaryczowie.

Do posady tej przywiązane są pobory 13 względnie 12 stopnia służbowego, zależnie od kwalifikacji.

Posada jest na razie prowizoryczna, po upływie roku może nastąpić stabilizacja, względnie zwolnienie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania w terminie do dnia 31. stycznia 1930 r. i wykazać się kwalifikacjami, przepisanemi rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z 12. lipca 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 64/22 poz. 579 i okólnikiem Ministerstwa Robót Publicznych z 5. grudnia 1922 r. L. XI. - 2592.

Do podania należy dołączyć:

1) Metrykę chrztu,
2) Świadectwo odbytych studjów,
3) Świadectwo moralności,
4) Curiculum vitae własnoręcznie napisane,
5) Świadectwo odbytej praktyki drogowej, względnie dotychczasowego zajęcia.

We Lwowie, dnia 17. grudnia 1929. Przewodniczący:

Sekretarz: **Dr. Trojan.** **Eckhardt**, starosta.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Brzeżany na nazwisko Mikołaj Melnyk, ur. 1896 w Stratynie, zamieszkały w Kurzanach pow. Brzeżany. 9721-3

TANIE głośniki do tanich detektorów dla kończącej się radjostacji lwowskiej tylko we firmie „Kinofot" Lwów — pl. Marjacki 6—7 Tel. 34—26. 9658-5

DYWANY, chodniki, firanki, materje meblowe, tapety poleca najtaniej Weiss Kopernika 5, tel. 47—19. 8868-15

SZWALNIA „IRENA", Sykstuska 17, wykonuje najtaniej bieliznę i płaszcze ochronne. 9770-15

Chleb żytni Schülera
przychodzi codziennie świeży wyłącznie do firmy
KAROL KRUPIŃSKI, Lwów
AKADEMICKA 4. Telef. 26-54.

SMACZNE śniadania do wyboru po 60 gr. poleca Pokój do Śniadań Henia, ul. Trybunalska 4. 9792-3

NAPRAWIA, strzyże, czyści dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fabryczne prędko, solidnie, tanio Borkowska, Bernardyński 12. Sklep kilimów. 9791-4

MORDERCA z Düsseldorfu nie może być schwytany, gdyż tam nie mają tak dobrych okularów, jakie kupuje się za bezcen w firmie „Optyka", Lwów, Piłsudskiego 19. 9782-5

Na święta!
Zegary, Zegarki Budziki
pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich poleca firma
Marjan Dajewski
Akademicka 20 Ulgi w spłatach.

Róże, Goździki
cięte; oraz inne cudne kwiaty, poleca zawsze w ogromnym wyborze
Wiosna Ruthenskiego 1. Telefon 7041.

Praktyczny podarek świąteczny!
MAGLE POKOJOWE
do nabycia
u Fmy M. KIERSKI,
Lwów, Kopernika 4.
„ „ Inż. K. i B. NEUMAN,
Lwów, Chorążczyzny 6.
NA RATY! NA RATY!

MEBLE
BUCIKI modne **KAPELUSZE** męskie
tylko wprost u wytwórców
Tanio — solidne — z gwarancją.
W SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH
Lwów, pl. Halicki 10,
Miejska Wystawa.
Wejście z Dziedzińca! 9162-10

Kawiarnia i Bar
„POLONIA"
Lwów, Legjonów L. 11. Najprzyjemniejszy lokal rozrywkowy, co wieczora wytworny dancing, przy współudziale najlepszych tancerek i tancerzy. Znakomita orkiestra pod kierownictwem ulubionego skrzypka A. SCHWARZA.
Lokal otwarty całą noc.

„LUCJANA" Specjalny magazyn pończoch, trykotaży i bielizny damskiej sprzedaje pierwszorzędne wyroby najtaniej Halicka 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Nakładem Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI